GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 28. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 12-go Lipca, 1900 roku. **Rok 28.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Szanownym Abonentom i Przyjaciołom "Gazety Polskiej," którzy odebrali prywatne listy, zwracamy uwagę, że teraz jest czas do zapisywania nowych abonentów od 1-go Lipca, a osobliwie w miastach i miasteczkach, gdzie każdy ma zarobek i o dwa dolary rocznej przedpłaty nie jest tak trudno, jak zimową porą.

W. DYNIEWICZ.

PREMIE wartości jednego dolara wydają się z wszystkich książek, to jest: do Nabożeństwa, Religijnych, Naukowych, Powieściowych, Historycznych i t. p. Kto żąda książkę droższą niż dolara, resztę dopłaca. Tak samo wydaje się wszystkie obrazy na premie. Tak do książek jak i do obrazów wydawanych na premię, trzeba koniecznie dołączyć **10** centów na przesyłkę. Na Rocznik Tygodnika trzeba dołączyć **40** centów na przesyłkę, lub odbierający sami ją opłacą.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować abonament za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity. Kto im zapłaci, to tak dobrze, jakby sam redakcyi zapłacił.

Pan Wawrzyniec Radomski jest obecnie i kolektuje w stanie Pennsylvania.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Indiana, następnie pojedzie do Illinois.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Wiadomości Zagraniczne.

Deportacya na Syberyę zniesiona.

PETERSBURG, 3 lipca. — Ogłoszony został ukaz carski, znoszący deportacyę przestępców na Syberyę. Znajdzie jednakże inne miejsce, gdzie ich każe wywozić.

* * *

Pijani żołnierze zamordowali pijanych oficerów.

BERLIN, 3 lipca. — W Swinioujściu (Swinemuende) pod Szczecinem, wczoraj rano siedmiu pijanych żołnierzy powracających z całonocnej biby, zaatakowało trzech oficerów, którzy także wracali z hulanki; bójka tak się zakończyła, że dwu oficerów padło trupem, a jeden kończy życie. Zołnierze także dobrze pokiereszowani, w szpitalu i kozie.

* * *

Burza pozbawiła życia bardzo wiele osób.

BERLIN, 4 lipca. — Z różnych miejscowości donoszą o burzach, oberwaniach się chmur i o uderzeniach pioruna. Warzenberg, w Bawaryi, nawiedzone zostało huraganem, który zburzył wielki budynek i zabił sześć osób. W okolicy Elberfeld, a zwłaszcza Cranenberg i Ohligs burza zrządziła bardzo wielkie szkody. Kilka osób straciło życie. W okolicy Cassel nastąpiło oberwanie się chmury, które zniszczyło w polu wszystkie zboża na pniu i stało się przyczyną utraty życia kilkunastu osób. W pobliżu Cnojnicy, piorun zabił ośmnastu robotników, a w Wielkich Lelernicach, niedaleko od Gdańska, uderzył w dom Mikowskiego i zabił całą rodzinę.

* * *

Chińczycy wobec obcokrajowców.

WIEDEN, 4 lipca. — Horace Herzfelder, który podróżuje po świecie, zbierając cyfry odnoszące się do handlu, pisze z Pekinu, że Chińczycy wogóle zawsze nienawidzili i nienawidzą obcokrajowców do tego stopnia, że na sam widok obcego wpadają w szał. Jeżeli poprzednio nie napadali na cudzoziemców, to tylko z obawy. Dzieci chińskie znane są z tego, że na każdego cudzoziemca ciskają kamieniami, a za to odbierają tylko pochwałę.

* * *

Powodzenie Anglików w kraju Aszantystów.

LONDYN, 5 lipca. — Ogłoszono tu dzisiaj wiadomość, że sir Mitchell Hodgson, gubernator Kolonii Złotego Wybrzeża, wyszedł z Kumassi d. 23 czerwca wraz z 600 krajowymi żołnierzami pod dowództwem majora Morris. Pułkownik Wilcock obiecuje oswobodzić miasto jak najprędzej.

* * *

Proces przeciw szpiegowi.

WIEDEN, 5 lipca.—Przed trybunałem wyższym rozpoczął się proces przeciw byłemu urzędnikowi ministerstwa kolei, Mosetigowi, o to, że znanemu szpiegowi wojskowemu, Przyborowskiemu, wydał tajne dokumenty. Obwiniony przyznał się do winy i został skazany za szpiegostwo na ośm miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego co trzy miesiące.

* * *

Odsłonięcie pomnika Lafayett'a.

PARYZ, 5 lipca. — W obecności prezydenta rzeczypospolitej, Loubeta, ambasadora Stanów Zjednoczonych, jenerała H. Porter, i nadzwyczaj licznego grona najwybitniejszych mężów stanu Francyi i prawie wszystkich Amerykanów, bawiących obecnie w Paryżu, odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Lafayetta w Paryżu, daru Ameryki dla Francyi. Ceremonia była bardzo wspaniała. Przemawiali w imieniu Ameryki ambasador Porter i arcybiskup Ireland.

Pomnik zbudowany został za pieniądze zebrane wśród amerykańskich dzieci szkolnych.

* * *

Cesarz obiecuje nagrodę.

BERLIN, 6 lipca. — Cesarz Wilhelm telegrafował do komendanta eskadry niemieckiej na wodach chińskich, do generał - gubernatora w Szang-tung i do wicekrólów, że wypłaci po tysiąc taelów za każdego wyratowanego obcokrajowca, znajdującego się przy życiu w Pekinie.

* * *

Sipido, który strzelał do księcia Walii, oddany pod dozór policyi.

BRUKSELA, 6 lipca. — Jean Baptist Sipido, który dnia 4 kwietnia, b. r. strzelał do księcia Walii w chwili, gdy tenże w Brukseli wsiadał do pociągu, został uznany winnym, ale sąd ze względu na jego wiek młodociany, oddał go pod dozór policyjny aż do 21 roku. Sipido mieszkać będzie przy rodzicach.

W Anglii z wyroku tego bardzo niezadowoleni.

Ostatnie telegramy donoszą, że Sipido uciekł za granicę.

* * *

Reszke stracił głos.

LONDYN, 9 lipca. — Jan Reszke, Polak, najsławniejszy z żyjących tenorzystów utracił głos do śpiewu, jak to okazało się na kilku przedstawieniach, w których artysta ten brał udział. Przyjaciele Reszkego przypuszczają jednakże, iż Reszke na nowo głos odzyska i jak dotąd śpiewem swoim zachwycać będzie słuchaczów.

* * *

Podróż cara po Europie.

MOSKWA, 6 lipca. — Szach Muzafter-ed-Deen, odbywający podróż po Europie, urodził się d. 25 marca, 1853 r. w Teheranie, a na tron wstąpił d. 1 maja, 1896 roku. Jest on piątym królem, należącym do dynastyi Kadgżar, a przed jego wstąpieniem na tron, po zamordowaniu jego ojca, szacha Hassan, książę Muzaffer był długoletnim rządcą prowincyi Azerbidżan, przytykającej do rosyjskiego cesarstwa.

Obecny szach jest człowiekiem wykształconym. Zaprzestał on rządów despotycznych, a natomiast stara się być jakby ojcem dla swych poddanych. W państwie swem stawia wyższe szkoły, buduje domy przytulku, szpitale, dając na ten cel ze swej szkatuły grube sumy. Na różne instytucye, mające na celu rozwój państwa, wydał on 300,000,000 rubli, czyli $154,-500,000.

Nieszczęściem dla niego, że cierpi on na chroniczną chorobę nerek i wskutek tego podróż po Europie odbywa jaknajpowolniej, podróżując dziennie nie więcej jak pięć do siedmiu mil.

Szach jest dobrym małżonkiem, jak świadczy o tem fakt, że przybywszy do Tabriz, zatrzymał się tamże i posłał po swoją ulubioną żonę, z którą przepędził tamże dziesięć dni. I gdyby nie etykieta perskiego dworu, byłby ją zapewne wziął ze sobą do Rosyi nawet. Oprócz tej żony, szach perski jest szczęśliwym posiadaczem sześciuset odalisek, których utrzymanie kosztuje go rocznie około 10 milionów dolarów.

Wydatki te jednakże są niczem w stosunku do bogactw jakie szach posiada. Szach posiada rozległe obszary kraju, wielką ilość dyamentów i wogóle różnych drogich kamieni skrzynie pełne. Jego świta towarzysząca mu z Teheranu, przypomina wzmiankowaną w historyi starożytnej olbrzymią armię Xerxesa, a podróż z tą świtą kosztować będzie 5 milionów rubli.

Ubiór szacha wysadzany jest drogimi kamieniami. Epolety u niego mają po sześć wielkich dyamentów, z których każdy oszacowany jest na $154,000. Szpadę ma szach ze stali damasceńskiej, a pochwa jest bogato dyamentami i rubinami inkrustowana. Czapka jego pokryta jest dyamentami wartości 14 milionów rubli.

Jaki cel ma podróż szacha o tem trudno mówić, ciekawym jednakże jest fakt, że car nakazał czynić perskiemu władcy wszelkie honory. Jaki zaś cel ma ta grzeczność, to chyba nie tajemnica, wiadomo bowiem powszechnie, że car od dawna już pragnąłby dostać w zatoce perskiej port jaki.

* * *

Oszustwa moskiewskie.

MOSKWA, 6 lipca. — W Moskwie rozpoczął się bardzo wielki proces przeciwko M. Mamontowi i pięciu innym, oskarżonym o sprzeniewierzenie 9 milionów rubli z pieniędzy rządowych i 400 tysięcy rubli z prywatnych. Mamontow przyznał się już do winy, lecz przyjaciele jego chcą bronić się wszelkimi siłami.

Prochownia i zbrojownia rosyjska w Monkden zburzona została przez eksplozyę. Pięćdziesiąt osób zostało zabitych.

* * *

Chińczycy w Europie.

BERLIN, 6 lipca. — Studenci chińscy, uczęszczający na tutejsze uniwersyteta, oraz mieszkający tutaj inni synowie państwa niebieskiego, formalnie nie pokazują się na ulicach od czasu, gdy potwierdziła się wiadomość o zamordowaniu barona von Ketteller, ambasadora niemieckiego w Chinach. Chińczycy ubierają się tu teraz po europejsku, obcinają warkocze, a nawet ubierają się w peruki. Ambasador chiński aż rozchorował się ze strachu.

* * *

Posłowie Boerów w Paryżu.

PARYZ, 6 lipca. — Posłowie boerscy, którzy przed paru tygodniami podróżowali po Stanach Zjednoczonych, przybyli dzisiaj do Paryża, witani entuzyastycznie przez liczne tłumy ludu. Między innymi na powitanie wyszli Villebois, Mareuil, brat zabitego w Transwaalu generała i kilka innych wybitniejszych osobistości.

* * *

Grecya buduje flotę.

ATENY, 6 lipca. — Rząd grecki wyznaczył specyalną komisyę, która zająć się ma zbadaniem stanu floty greckiej, w której trzy tylko kanonierki dobre są do jakiego takiego użytku. Ponieważ jednak rząd nie ma w kasie pieniędzy na podobny wydatek, i ponieważ rząd grecki chciałby flotę swoją postawić na równi z turecką, proponowaną jest w tym celu loterya, w celu zebrania potrzebnych funduszów.

* * *

Przypuszczają morderstwo.

PARYZ, 7 lipca. — Gazeta "Aurore" dowiaduje się z dobrego źródła, że młody attache ambasady Stanów Zjednoczonych, zginął przed tygodniem. Policya czyni poszukiwania, bo krążą pogłoski, że młody człowiek został zamordowany.

* * *

Francya nie zgadza się na politykę Japonii.

PARYZ, 8 lipca. — Z powodu zezwolenia danego niby Japonii, aby przytłumiła bunt bokserów w Chinach, powstało wielkie niezadowolenie nietylko w Rosyi ale i we Francyi. Wszystkie prawie miarodajne pisma omawiają powyższą kwestyę, i są przeciwne temu, aby Japonia z woli Anglii miała w Chinach przywracać porządek, natomiast wyrażają swe zdanie, że Rosya powinna kontrolować wschodnią sytuacyę.

Niektóre z pism powiadają, że tylko Anglia i Stany Zjednoczone chcą dać pełnomocnictwo Japonii i zapewniają, że to pełnomocnictwo doprowadzić może do ogólnej wojny. Wszystkie też pisma zgadzają się, że tylko armia zjednoczona powinna walczyć z bokserami, gdyż trzeba raz zgodzić się, że obecna wojna nie jest igraszką.

Jeden z dyplomatów francuskich przepowiada nawet, że wojna chińska będzie początkiem kłótni i wojny między państwami europejskimi.

* * *

Chłopiec stał się nagle sławnym.

LONDYN, 9 lipca. — Ogromną sensacyę wywołało tu pojawienie się młodego jeszcze chłopaka nazwiskiem Kubalik, który pomimo swego wieku, gra na skrzypcach jak najlepszy artysta. Przed miesiącem nikt nie słyszał o młodym wirtuozie, i dopiero gdy królowa zaprosiła go by grał w zamku, ofiarując mu za to $525, Kubalik odmówił. Dopiero gdy tę cenę podwojono, zgodził się grać.

* * *

Szwajcarya chce należeć do Stanów Zjednoczonych.

W Szwajcaryi omawiają obecnie kwestyę przyłączenia tejże republiki do Stanów Zjednoczonych, stosownie do wiadomości otrzymanych od generalnego konsula Guenther we Frankfort, a to głównie z powodu taryfy celnej innych państw europejskich, która wypiera z rynków towary szwajcarskie. Wybitni mężowie stanu w Szwajcaryi oglądają się, z którymby rządem można było zawrzeć bliższe stosunki. Jak o tem przyłączeniu Szwajcaryi do Stanów Zjednoczonych myślą, dowodzi poniższy wycinek z "Allgemeine Schweizer Zeitung":

"Pomimo czarnych stron, jakie tamże się znajdują, Stany Zjednoczone są pełne ducha wolności. Szwajcarya nie straciłaby nic, zostawszy stanem Stanów Zjednoczonych Ameryki. Jest rzeczą dobrze wiadomą, że kilka stanów amerykańskiej Unii cieszą się większą niezależnością, niż niektóre kantony Szwajcaryi, i kraj nasz przez taki alians nie utraciłyby nic na swej wolności. Wszystko coby trzeba było czynić, to posłać reprezentanta do Washingtonu. Ekonomicznie i politycznie zyskałaby Szwajcarya bardzo wiele. Ciekawem jest, coby Amerykanie powiedzieli o związku ze Szwajcaryą. Od dawna starali się o oparcie w Europie. Każdy obywatel szwajcarski, który dba o dobrobyt swego kraju, będzie, sobie życzył takiego aliansu.

* * *

Śniegi spadły w Galicyi.

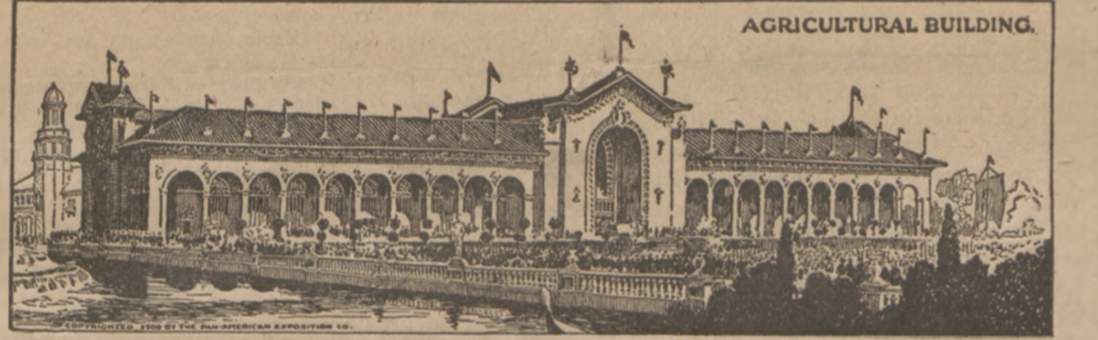
WIEDEN, 10 lipca. — W paru ostatnich dniach panowały w Europie środkowej nadzwyczajne zimna, a w Galicyi, na Węgrzech i w Tyrolu spadły śniegi, które miejscami wstrzymały komunikacyę kolejową.

* * *

$3,000,000,000 odszkodowania wojennego.

LIMA, 9 lipca. — Ogłoszone świeżo raporta dotyczące odszkodowania wojennego, pobieranego przez Chile od republik Peru i Boliwii od r. 1879, zrobiły tu jak najgorsze wrażenie. Cyfry wykazują, że Chile do r. 1935 odbierze od peruwiańskiej prowincyi Tarapaca 2,350,000,000 dolarów chilejskich, a od Boliwii 650 milionów dolarów. To wojenne wynagrodzenie będzie większe od tego, które Francya Niemcom zapłaciła.

* Milwaukee, Wis. — W środę, dnia 4go lipca, nastąpiło tu odsłonięcie pomnika śp. Ignacego Wendzińskiego, jednego z najstarszych osadników i znanego ogólnie związkowca.



Budynek Rolnictwa na wystawie wszech-amerykańskiej w Buffalo 1901 roku.

Zaburzenia w Chinach.

SZANGAJ, 3 lipca. Okręt wojenny "Oregon", który osiadł na skale w pobliżu Hov Rie, został sprowadzony i przyciągnięty zostanie do Nagasaki albo do Port Arthur do naprawy.

CZEFU, 3 lipca. — Głoszą tutaj, że wszyscy cudzoziemcy w Tientsin otrzymali rozkaz opuścić to miasto. Sytuacya staje się bardzo niebezpieczna, Chińczycy bowiem coraz bardziej zbliżają się do murów miasta, a kolej pomiędzy Tientsin a Lutoi jest w rękach Chińczyków.

BERLIN, 3 lipca.—Cesarz Wilhelm w mowie wypowiedzianej przy odjeździe wojska przeznaczonego do Chin żądał pomsty na Chińczykach za zamordowanie barona Ketteler i wogóle był za wypowiedzeniem wojny Chinom. Publiczna opinia jednakże nie zgadza się na wojnę z Chinami, obawia się bowiem, że powodzenie Niemców w tej wojnie może być bardzo wątpliwe.

BERLIN, 4 lipca. — Rząd niemiecki zdaje się jakby chciał wszelką odpowiedzialność za utratę życia w Pekinie i Tien Tsin zepchnąć na barki Rosyi, a to z tego względu, że Rosya sprzeciwiła się temu, by Japonia posłać miała do Chin 30 do 40 tysięcy żołnierzy.

LONDYN, 5 lipca. Depesza z Taku z Che Foo, donosi, że angielscy i rosyjscy admirałowie uznali, że jest niemożebnem przebić się do Pekinu bez znacznego powiększenia armii. Postanowili zatem trzymać Tien Tsin i w razie gdyby byli zmuszeni opuścić to miasto, natenczas udać się do Taku. 140,000 wojska chińskiego zastępuje drogę do Pekinu. Natomiast wojsko cudzoziemców liczy zaledwie 20,000 żołnierza.

SZANGAJ, 5 lipca.—Bramy "świętego grodu", Pekinu są zamknięte, a w samem mieście bunt się szerzy. Opowiadają, że cesarza zmuszono do popełnienia samobójstwa, i że cesarzowa wdowa się otruła. Z Tien Tsin wypędzono misyonarzy.

Zgadzają się teraz wszyscy, że aby oswobodzić białych w Pekinie, potrzeba co najmniej 50,000 żołnierza.

Książe Tuan podżega całe prowincye do buntu. W ogóle dzikie wieści dochodzą tu zewsząd.

Wszyscy też utrzymują, że dzięki stanowisku, jakie zajęła w kwestyi chińskiej Ameryka—nie przyjdzie do ogólnej i międzynarodowej wojny.

LONDYN, 5 lipca.—Proponowano, aby Japonia sama starała się przywrócić porządek w Chinach, ale Japonia nigdy nie przystanie na to, aby wyciągać dla innych kasztany z ognia. Mocarstwa zgodziły się, aby Japonia sama zadała cios Chinom. Ze jednak Japonia żadnego za to nie miała otrzymać wynagrodzenia—więc ani myśli poświęcać się dla drugich. Adiliti Kosuke, ajent wojskowy przy ambasadzie japońskiej w Londynie twierdzi, że Chiny mają na modłę europejską wyćwiczone wojska, że mają

Dokończenie na stronicy 4-tej.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	$24\frac{50}{100}$	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	$41\frac{40}{100}$	25c
RUBEL— do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem . .	$52\frac{85}{100}$	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii . . .	$18\frac{68}{100}$	15c
GULDEN—do Holandyi	$42\frac{1}{4}$	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	$27\frac{26}{100}$	25c
LIRA—do Włoch	$18\frac{62}{100}$	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Lipiec.

12 C. Jana Gwalberta.
13 P. Eugeniusza b., Małgorzaty.
14 S. Bonawentury p.
15 N. Henryka króla.
16 P. Reinholda.
17 W. Aleksego i Gebharda.
18 Śr. Fryderyka b., Szymona z L.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— Straszny postępek moskiewskiego popa. Niedaleko Narola, miasteczka powiatu cieszanowskiego, w ziemi naszej, przez Rosyę zabranej, żył pewien poczciwy i pobożny staruszek. Z krwi i kości Polak był on na nieszczęście w cerkwi unickiej ochrzczony był i jako unita zmuszony do wyznawania szyzmy. To też ów biedny staruszek ucierpiał bardzo wiele przez kilkanaście lat. Bito go knutami, karano karą pieniężną, więzieniem i rozmaicie mu dokuczano, by przeszedł na szyzmę. Nareszcie Bóg się zmiłował nad biednym staruszkiem. W końcu długiego męczeńskiego swego życia poszedł do kościoła, a pokryjomu wyspowiadawszy się u polskiego księdza, opatrzony SS. Sakramentami na drogę do wieczności, powrócił z dalekiej wycieczki do domu i we dwa dni później umarł. Podług praw rosyjskich pochowanym miał być na szyzmatyckim cmentarzu i chować go miał szyzmatycki pop. Owóż szyzmatycki pop kazał zwłoki staruszka przynieść na cmentarz, rozkazał otworzyć trumnę i powiada tak do nieboszczyka po moskiewsku: Ty, podły stary psie, tyś życie prowadził jak pies i zdechleś jak pies, tobie kartka nie należy się jak psu, (szyzmatycy po śmierci nalepiają kartki nieboszczykowi na piersi z napisem popa, by nieboszczyk przez oną kartkę wpuszczony był do nieba), boś ty żył jak pies, zdechł jak pies i zakopiemy cię, jak psa! A powtarzając i wyklinając tak kilkanaście razy z największą złością kazał sobie podać łopatę. Narzucał na zwłoki biednego starca ze złością i przekleństwem ziemię, sypiąc ją na twarz i oczy, później kazał zabić trumnę, wrzucić do grobu i zakopać.

Warszawa. W pociągu pospiesznym nr. 1 między stacyami Gorochowiec i Wiaźniki kolei Nieżegrodzkiej, dokonano zamachu na życie inżyniera Liberta. Złoczyńcy zadali mu 3 ciężkie rany w głowę i ograbili go. Liberta odwieziono do Moskwy w stanie bezprzytomnym.

P. Libert jest zięciem tutejszego inżyniera Alfonsa Grotowskiego, zastępcy naczelnego inżyniera kanalizacyi m. Warszawy. Dr. P. Libert wiózł ze sobą do Moskwy znaczną sumę pieniędzy odebraną w Kazaniu. To stało się powodem zamachu.

Wysekowo. Z Warszawy donoszą o nowym dotkliwym ciosie, który dotknął ks. Doreszkiewicza w Wyszkowie, dekanacie Pultuskim. Kapłan ten odmówił rozgrzeszenia dwom dziewczętom przy spowiedzi z tego powodu, że miały poślubić prawosławnych. Za to skazany został ks. Doreszkiewicz sposobem administracyjnym na karę sześciomiesięcznego osadzenia w klasztorze w Maryampolu!

Pożary. Dnia 23go maja we wsi Chrzanowie w powiecie janowskim, gubernii lubelskiej, spaliły się 43 domy i około 190 zabudowań gospodarskich. Ogień szerzył się tak szybko, że niektórzy nawet żywego dobytku nie zdołali uratować. Co gorsza, w jednym domu spaliła się 4-letnia dziewczynka, Marysia Zdyblówna, o której w zamęcie na razie zapomniano. Przy ratowaniu dobytku kilku ludzi mocno się poparzyło.

Warszawa. — Szach perski Muzaffer ed Din, bawiąc w Warszawie, zażądał podręcznika historyi kraju polskiego. Udano się do kilku księgarń i księgarnia Gebettnera i Wolffa przysłała książkę historyi polskiej, wydaną w języku francuskim, a szach wziął się do czytania.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. — Według tutejszych pism niemieckich zamierza policya poznańska wydać przepis, grożący karą do 30 marek tym paniom, które powłoczystemi sukniami wytwarzają na ulicach przykrą dla przechodniów kurzawę.

Nawałnice z piorunami i gradem nawiedziły znaczną część W. Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich. Z różnych stron donoszą o szkodach wyrządzonych przez pioruny. W Międzyrzeczu uderzył piorun w oborę gospodarza Obsta, zabił dwie krowy, a oborę spalił. W Jaromierzu pod Wolsztynem zabił piorun na polu gospodarza Madera a żonę jego ogłuszył. — W okolicy Górzna padał grad wielkości jaj gołębich i pokrył ziemię grubą warstwą lodu, wyrządzając dotkliwe szkody na polach i w ogrodach. Bardzo też dał się we znaki grad w Toruniu i okolicy. W Głubczynie pod Krojanką zabił piorun dwa konie właścicielowi Wojtanowi. Stajnia i stodoła spłonęły.

W Inowrocławiu rozpoczęto już prace nad odbudowaniem ruiny kościoła Panny Maryi. Za staraniem ks. prob. Laubitza zebrano już przeszło 20,000 marek. "Dziennik Kujawski" zachęca do dalszych składek w celu odbudowania jednej z najstarszych świątyń na ziemi polskiej.

Rawicz. Zaszedł tu przerażający wypadek. Rękawicznik Junker, człowiek już sędziwy i powszechnie szanowany, stawił się 2 tygodnie temu na policyi i oskarżył się sam, że dzień poprzednio po południu zastrzelił swego własnego 18-letniego syna.

Ojca wzięto do aresztu sądowego i toczy się śledztwo. Rzecz ma się tak, że ów syn już od dawnych lat sprawiał rodzicom wiele smutku; niegodziwy syn poranił często nożem siostrę, a nawet własną matkę; rodzeństwo nigdy przed nim nie było pewne, czy się na nie z nożem nie rzuci. Zdaje się, że w końcu wzięła ojca taka rozpacz, że własne dziecko życia pozbawił.

Koronowo. Właściciel Fr. Górny, który jechał do miasta w towarzystwie właściciela Szrendy, wypadł tak nieszczęśliwie z wozu, że odniósł ciężkie rany na głowie, wskutek których w lazarecie umarł. Konie się spłoszyły i przewróciły wóz, co było powodem nieszczęścia.

Janówiec. Na przebudowanie kościoła katolickiego zebrano za staraniem ks. prob. Sypniewskiego 12,000 m. datków dowolnych. Całe przebudowanie kosztować będzie 23.000 mk. Kiedy budowę rozpoczną, nie wiadomo.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Dramat rodzinny. W Dziewinie na Szlązku wymarła w przeciągu dwóch tygodni cała rodzina. Gospodarzowi Jenerowi zmarł syn na szkarlatynę, w kilka dni później zmarły na tę samą chorobę dwie dorosłe córki. Matka z żalu rozchorowała się i zmarła. Gdy Jener wyjechał dla żony po trumnę, zmarła w domu trzecia i ostatnia córka. Teraz i Jener złamany zupełnie na duchu, rozchorował się śmiertelnie, odwieziono go do zakładu chorych, gdzie też po dwóch dniach umarł.

W Skarszewach, w Prusach Zachodnich umarł proboszcz tamtejszy ks. Reiske w 60 roku życia, a 36 kapłaństwa.

Człuchow. W dniu morderstwa popełnionego na Winterze dnia 11 marca, znajdowało się w pociągu wieczornym, idącym do Szczecina, około 20 obcych żydów. Jechali IV klasą i wysiedli w Chojnicach. — Tylu żydów podpadło pewnemu gimnazyaście, który z Człuchowa razem z nimi jechał. Powiedział on o tem burmistrzowi Deditiusowi.

Ełk (Lyck) w Prusach Zachodnich. W mieście toczy się przed sądem proces z następującego powodu:

W karczmie wiejskiej siedziało kilku właścicieli gospodarstw przy szklance piwa. Wtem wbiega 16 letnia dziewczynka szukająca ojca. Na jej widok powstaje pewien mienny gospodarz i mówi: "Marynko daj mi buzi!" Ona śmieje się i chce uciec — a wtedy on się odzywa: — daj mi buzi, ja ci za to dam 500 talarów, jak będziesz miała lat dwadzieścia. — Ona się wzbrania, ale za namową ojca i świadków, podaje mu policzek, a ten ją całuje. — Stało się to przed czterema laty, teraz dziewczynka, doszedłszy do lat dwudziestu, żąda owej sumy — właściciel się wzbrania — a ona, oparta na twierdzeniu licznych świadków, pozwała go do sądu i niezawodnie proces wygra.

SZLĄSK PRUSKI.

— Jastrząb. W naszej wiosce jest pod dozorem sióstr zakład leczniczy dla dzieci. Zeszłego lata leczyło się tam 280 dzieci katolickich. W innych zakładach leczyło się 133 dzieci ewangielickich i 81 żydowskich.

Piękna jest i bogata ziemia nasza górno szlązka. Do bogactwa ziemi naszej śmiało zaliczać możemy wody mineralne, czyli zdrojowiska lecznicze, przy których w ostatnich czasach pobudowano piękne zakłady kąpielowe.

Jest prawda, że szerokie koła biednego ludu naszego nie mogą korzystać z tego bogactwa ziemi naszej, ale w każdym razie, ktoby miał potrzebę udania się do jakiej kąpieli i mógł sobie na to pozwolić, choćby tylko na 2 lub 3 dni, temu radziłby można tanią i śliczną kąpiel w Jastrzębiu w powiecie rybnickim.

Kara za nieostrożność. Właściciel dóbr rycerskich K. z pod Głogowy na Dolnym Szlązku wysłał swego czasu pocztą fuzyę myśliwską, nie uważając, że takowa była nabita. Na dworcu w Wrocławiu przy wybieraniu paczek z wagonu fuzya nagle puściła, a nabój grubego śrótu przebiwszy cienką deskę pudełka, ugodził jednego z urzędników pocztowych w nogę.

Właścicielowi K. jako i jego służącemu, który fuzyę zapakowywał, wytoczono proces. Izba karna sądu w Wrocławiu, skazała tymi dniami oskarżonych: pierwszego na 500 marek, drugiego na 15 marek kary; nadto musiał właściciel K. zapłacić przeszło 800 marek kosztów leczenia, adwokackich itd.

Zabrze. Pewien kupiec tu ztąd pojechał sobie na kole do Oświęcimia i nie pomnąc, że jest już w innym kraju, w zuchwały sposób przezywał i molestował przechodzących żydów. Pewien żydek nie głupi doniósł o tem policyi, która kupca aresztowała. Ten jednakowoż nie chciał podać swego imienia i powiedział zuchwale, że jest Prusakiem, i że mu nawet byłoby wolno bić Austryaków, a mianowicie żydów. Gdy jednak pana Prusaka odstawiono do celki więziennej, upadł na kolana i prosił o przebaczenie, podał swe nazwisko i miejsce swego zamieszkania. Komisarz policyjny skazał go na 50 koron kary, którą gdy zapłacił, puszczono go do domu. Do czego to nie dochodzi szowinizm i pycha narodowa niektórych zaślepieńców! A niestety! jest ich dzisiaj bardzo wielu!

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Dar jubileuszowy. Henryk Sienkiewicz, dr. Henry Hoyer, dr. Paweł Popiel, Aleksander Czajewski i 153 innych, podpisanych na adresie, wręczonym uniwersytetowi przez byłych profesorów i uczniów szkoły głównej warszawskiej, złożyli również do rąk senatu akademickiego wszechnicy naszej 68,000 koron na fundusz wieczysty. Do daru tego dołączono pismo z prośbą, aby odsetki od niego były obracane corocznie na uposażenie jednego ze słuchaczy uniwersytetu Jagiellońskiego narodowości polskiej, bez względu na przynależność państwową i wyznanie, który po ukończeniu z odznaczeniem całkowitego kursu nauk na jednym z jego wydziałów, bezpośrednio potem z decyzyi wydziałowego gremium profesorów pozostanie przy tymże wydziale na przeciąg lat dwóch, celem oddania się wyłącznie studyom naukowym pod kierunkiem jednego z profesorów, a zarazem zobowiąże się dokonać w tymże czasie pracy naukowej z zakresu obranej specyalności i ogłosić ją drukiem w języku polskim.

Samobójstwo z powodu utraty pejsów. Z Bobowej donoszą do "Gazety Narodowej", że 22 letni syn Lemla Hoffstädtera, właściciela dóbr, powiesił się w stodole włościańskiej ze wstydu i żalu, że mu ktoś we śnie poobcinał pejsy. Samobójca miał się wkrótce żenić w Nowym Targu i obawiał się, że narzeczona nim pogardzi z powodu braku pejsów.

Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano w Kołomyi na karę śmierci Ferdynanda Jagodzińskiego, który zamordował niejakiego Ferdynanda Schmida. Jagodziński utrzymywał z żoną Schmida miłosny stosunek, o czem dowiedziawszy się Schmid, wypędził żonę z domu, a z Jagodzińskim zerwał. — W trzeci dzień świąt Wielkanocnych Schmid spotkał Jagodzińskiego w pewnej restauracyi i począł mu czynić wymówki, a nawet dał mu w twarz. Obecni powaśnionych wtedy rozłączyli. Dnia 25 kwietnia, b. r., kiedy Schmid siedział u siebie przy oknie i zestawiał rachunki gospodarcze, zbliżył się do okna Jagodziński i strzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Jedna z kul trafiła w czaszkę i położyła Schmida trupem. Po zbrodni Jagodziński umknął i ukrył się po lasach, aż wreszcie schwytany dnia 4 maja, przyznał się do winy.

We Lwowie został na dziedzińcu więzienia powieszony Hryńko Daćkow, wieśniak, pochodzący z Bortkowa, liczący 34 lat życia, stanu wolnego. Hryńko Daćkow, który już w wojsku przesiedział za kradzieże dwa lata w więzieniu garnizonowem, opuściwszy służbę, dopuścił się całego szeregu zbrodni, pomiędzy innemi usiłowanego morderstwa na tle nadużycia płciowego i rzeczywiście dokonanego morderstwa na czteroletniej dziewczynie, z podobnym podkładem. Wyrokiem sądu przysięgłych został obwiniony dnia 24 lutego b.r. skazany na karę śmierci, którą wykonał kat z Wiednia. Delikwent, pojednawszy się z Bogiem, szedł spokojnie na śmierć, a egzekucya trwała niecałą minutę.

Jego brakowało.

Dowcipniś, wchodząc do przepełnionego tramwaju: — Widzę, że arka Noego już pełna.

Ktoś z wnętrza: — Brakuje tylko osła.

Konduktor: — Siadaj pan prędko.

W restauracyi.

Anglik: — Kelner! ja tej zupy jeść nie mogę!

Kelner: — Dobrze, proszę pana, zaraz odmienię.

Zabiera zupę i przynosi inną.

Po chwili.

Anglik: — Kelner! ja tej zupy jeść nie mogę! Niebawem zjawia się gospodarz zirytowany.

— Co pan upatrzyłeś tej zupy? Dla czego jej jeść nie możesz?

Anglik: — Nie mogę, bo nie mam łyżki!

LEKARSTWO NA MIŁOŚĆ.

Niejednokrotnie zdarzało się nam słyszeć, że miłość jest chorobą, a zdanie takie głosili nie tylko zwykli śmiertelnicy, ale przeważnie i poeci, którzy życie swe uważają za złamane wskutek okrucieństwa ukochanej kobiety. Nauka atoli nie zajmowała się dotąd ową chorobą, a w rzeczywistości ignorowała ją. Teraz wszakże znalazł się jakiś Francuz, który napisał książkę, w której nie jako Francuz, ale z powagą prawdziwego Niemca, opowiada o chorobie miłości i podaje środki na leczenie tejże. Uczony ów nazywa się Dr. Maurice de Fluery, a zalecone przezeń antymiłosne środki terapeutyczne są tak bolesne, że niepodobieństwem się zdaje, aby dotknięci chorobą miłości zechcieli ich używać. Lekarz ów powiada, że osoba, która zakochała się w złym czasie, albo która uczuciem takiem zapałała ku niegodnej osobie, powinna być traktowana jak.... kwoka. Osoba taka powinna być trzymana pod zamkiem dopóki nie przeminie gorączka miłosna, a obsługujący powinien być głuchym na wszelkie prośby pacyenta i dopiero wtedy pozwolić choremu wyjść ze szpitala, gdy chory złoży dowód, że przy spotkaniu osoby kiedyś ukochanej nie będą pod nim nogi drżały, ani puls nie będzie bił przyspieszonem tętnem, ani też wargi nie będą drżały przy rozmowie. Radzi on leczyć zakochanych jak się leczy np. morfinistów. Rada ta bądź co bądź nieromantyczna i aczkolwiek poetyczne dusze najwięcej narzekają na zawiedzioną miłość, to jednakże pewnem jest, że one najwięcej ten sposób leczenia miłości potępiać będą. Wątpliwą też jest rzeczą, czy cierpiący na miłość zechcieliby się z tejże kurować!...

PŁYNNY WĘGIEL.

Od kilku już miesięcy toczy się bardzo ciekawa i zawzięta walka taryfowa między angielskimi właścicielami kopalni węgla, a zarządami kolejowymi. Na wypadek, gdyby koleje nie chciały w żaden sposób ustąpić i obniżyć taryf, zamierzają angielscy węglarze założyć ogromne towarzystwo akcyjne, któreby eksploatowało wynalazek sir Johna Bullera, rodzonego brata bohatera z nad Tugeli, który umie już zamieniać węgiel w ciecz i transportować ją następnie rurami do miejsc przeznaczenia. Ten "coal fluid" ma posiadać rozmaite nieocenione przymioty. Przedewszystkiem pali się bez dymu nietylko w piecach maszynowych, ale także w zwyczajnych pokojowych, do których można go doprowadzić cienkiemi rurkami. Przytem nie przedstawia on materyału łatwo zapalnego, bo zaczyna płonąć dopiero po silnem ogrzaniu. Skraplanie węgla odbywa się w ten sposób, że zmielony na proszek węgiel miesza się trochę z wodą, poczem ciasto to poddaje się w maszynach hydraulicznych ciśnieniu kilkuset atmosfer.

Z WYKOPALISK.

Uczeni całego świata są mocno zakłopotani znalezieniem osobliwego łańcucha w ruinach pewnego domu w Pompeii, i żaden z owych uczonych nie był w stanie wytłomaczyć do czego ów łańcuch używany mógł być w wiekach starożytnych. Dalsze badania wykażą może, że matrony rzymskie zwykły były swych mężów wiązać na łańcuchach, gdy liga postępowych kobiet swe posiedzenia odbywała.

Od Wydziału Krajowego w Galicyi odbieramy następujące pismo z prośbą o umieszczenie takowego w łamach "Gazety Polskiej."

LWÓW, dnia 8 czerwca, 1900.

WYNIK KONKURSU

fundacyi Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do publicznej wiadomości wynik konkursu w fundacyi Franciszka Kochmana dla literatów polskich, rozpisanego uchwałą z dnia 7 czerwca 1898 l. 34637.

Komisya literacka ustanowiona w myśl aktu fundacyjnego, odbyła dnia 2 czerwca 1900 pod przewodnictwem Dra Józefa Wereszczyńskiego, członka Wydziału Krajowego, posiedzenie, w którem wzięli udział członkowie komisyi: Dr. Antoni Małecki, Dr. Bronisław Radziszewski, Dr. Tadeusz Wojciechowski, Dr. Benedykt Dybowski i Dr. Ludwik Kubala, oraz kuratorowie fundacyi Dr. Gustaw Roszkowski i Dr. Ludwik Ćwikliński.

Na tem posiedzeniu przyznano jednogłośnie: pierwszą nagrodę w kwocie 2000 koron spadkobiercom śp. Anatola Lewickiego za jego wydawnictwa treści historycznej; drugą nagrodę w kwocie 1000 koron p. Maryi Konopnickiej za dziełko pod tyt: "Mickiewicz, jego życie i duch."

Wszystkie pisma polskie uprasza się o bezpłatne umieszczenie niniejszego ogłoszenia.

Grott.

OGŁOSZENIE KONKURSU

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmana.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym po dzień 31 grudnia 1901 roku na dwie premie z fundacyi Franciszka Kochmana, a to jedną w kwocie dwóch tysięcy (2000) koron, drugą w kwocie tysiąca (1000) koron, dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora. Także utwory autorów już zmarłych mogą ubiegać się o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna. — O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż w roku 1892, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie: 1) Dr. Józef Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący; 2) Dr. Gustaw Roszkowski i 3) Dr. Ludwik Ćwikliński, c. k. profesorowie uniwersytetu lwowskiego, jako kuratorowie fundacyi; — z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego; 4) Dr. Benedykt Dybowski, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego, członek Akademii Umiejętności w Krakowie; 5) Dr. Ludwik Kubala, c. k. profesor gimnazyalny; 6) Władysław Łoziński, członek Akademii Umiejętności w Krakowie i właściciel dóbr ziemskich; 7) Dr. Antoni Małecki, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, były profesor uniwersytetu lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów; 8) Dr. Tadeusz Pilat, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł na Sejm; 9) Dr. Bronisław Radziszewski, członek Akademii Umiejętności, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego; 10) Dr. Tadeusz Wojciechowski, członek Akademii Umiejętności w Krakowie, c. k profesor uniwersytetu lwowskiego.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przekroczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie dnia 8 czerwca 1900.

Grott.

Na kolei.

Matka: — Jasiu, nie wychylaj się przez okno bo wiatr porwie ci kapelusz.

Ojciec, chwytając kapelusz: — O, widzisz, już go nie ma!

Jaś zaczyna płakać.

Ojciec, po chwili: — Nie płacz, jak ja gwizdnę, to kapelusz zaraz powróci. Ot! już jest.

Rodzice zaczynają rozmawiać z sobą.

Jaś, wyrzucając kapelusz przez okno. — Niech tatko teraz gwizdnie.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

554 Andrelsky W
555 Bata F
556 Bandzin J
559 Bachowna R
564 Bednarik A
570 Bialecki W
572 Blachowski M
573 Bambjak Z
574 Borek Fr
576 Bronisława Bak
577 Bralek Winc
579 Brezina Fr
582 Bujnowski Jan
583 Budzely R
584 Budwisz M
585 Chudnazky L
589 Cwiakała P
590 Dabrowski Jan
595 Dubiaszky J
618 Frantika K
620 Frelkewicz A
624 Galik K 2
626 Glewisz S
627 Girelenys Ant
630 Gorecki N
633 Gorski L
634 Goldeniak M
635 Grasando
636 Grande A
637 Grace Joz
640 Grzebiebski T
642 Grosch M
643 Gursky S Rev
645 Gursky S
661 Iwanowskis J
662 Jagielski Jan
663 Janiszewska M
664 Jablonsza Ant
665 Janos Rubik
666 Janos Babina
670 Jordan L
671 Juhym Jan
672 Juriek Anna
673 Kapłan W
674 Karonski A
679 Kapłan H
680 Kaminsky
681 Keslonki W
684 Kotkovsky Fr
685 Krzywonos W
686 Korelik W
687 Koprowski Fr
68[illegible] Konewko Joz
695 Kubilus
696 Kvak Joz
698 Lach Pawel
699 Las Jan
700 Lukass G
706 Lewinski A
709 Letownik J 2
715 Maliewskis S
716 Majka Paul
718 Marinkewicz J
719 Malok J
720 Makis Pal
721 Mankowski A
724 Menerowicz M
725 Masenskiewicz B
729 Mikolajczyk M
730 Milewski Jos
731 Rawyk K
734 Remecek Fr
735 Riczponszky M
736 Odenbach Joz
739 Pastor Joz
740 Packan P
742 Patelski Jan
743 Peowoin A
746 Pilitanski P
747 Pisz Paul
749 Piatek Jan
752 Podlasek Wojc
754 Padoch Jos
755 Polacek Fr
756 Poznawski Fr
757 Racha Wal
758 Racisz A
759 Radniszkinka M
760 Radachovica M
763 Redkeya M
769 Ronosky W
770 Roszkopf S
771 Rutkowski A
772 Rudnicki St
774 Rychtarzyk Joz
775 Rzotk ewicz Kaz
776 Rynik Wikt
780 Sall A
781 Sazumis Ant
782 Sazumis Ant
783 Schabowska M
784 Scharlan Wm
796 Sievzega A
799 Skiljan P
800 Sokołowski Wojc
805 Styrsky Joz
811 Snehwatko Winc
813 Sulak Edward
814 Svarek Paul
815 Swider Wojc
816 Szastowski Jan
817 Szczech Jos
918 Szwazkus A
819 Szmiegowski H
820 Szamul Ferd
824 Urnak S
825 Viktora Joz
828 Wagrowski M
826 Wielgos Joz
838 Walński Jak
839 Wodyta Mich
842 Zahalka J
843 Zaba Stan
844 Zapka Mich
845 Zelger M
846 Zinziak Wojc
847 Zitko Martin
848 Zolkosz Piotr 2
849 Zoboda M
850 Zubin Fr
851 Zustowish W
852 Zyszkiewicz W

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:

W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ill., 12-go Lipca, 1900.

PRZYSZŁOŚĆ CHIN.

Od dawien dawna już, nim jeszcze przyszło do teraźniejszych zaburzeń w Chinach, państwo to przeznaczone było na rozbiór, mający nastąpić wtedy, gdy Chiny całemu światu zagrażać poczną, i pomimo, że Stany Zjednoczone oświadczyły się obecnie przeciw rozbiorowi, to jednakże kwestya ta bynajmniej nie została zadecydowaną, bo jeżeli mocarstwom europejskim przyjdzie ochota na rozćwiartowanie Chin, to z pewnością nie wiele one będą sobie robiły z noty Stanów Zjednoczonych, wiedząc, że nie zechcą one mieszać się w nową i nierówną wojnę.

Z olbrzymiego dzisiaj cesarstwa Chińskiego ile zostać może po przywróceniu porządku?

Według planu dawno umówionego i przyjętego w sekrecie Chiny po rozbiorze miałyby nie więcej jak 300,000 mil kwadratowych i 40,000,000 ludności, państwo niebieskie zeszłoby do rzędu Afganistanu, Algieru, albo Maroko. Byłoby nieco większe niż Chili a mniejsze od Peru i Boliwii.

Jest rzeczą pewną, że gdy teraźniejszym zaburzeniom w Chinach położony zostanie koniec, natenczas Rosya, Francya, Wielka Brytania, Włochy, Austrya, Japonia, a nawet i Stany Zjednoczone będą miały do przedstawienia wcale piękny rachunek za stłumienie powstania bokserów, za zniszczenie posiadłości obywateli owych państw i jako odszkodowanie za pomordowanych misyonarzy.

Po stłumieniu powstania bokserów mocarstwa zagraniczne nie będą żądały rozbioru Chin, ale zażądają odszkodowań, które dojdą do setek milionów dolarów.

Pomimo, że Chiny są państwem nadzwyczaj bogatem, to jednak pomimo wszelkich bogactw trudno im będzie gotówką wyrównać rachunki, zwłaszcza, że Rosya, Francya i Niemcy będą żądały bardzo wiele, a jeżeli nie będą mogły dostać gotówki, natenczas podsuną myśl, że zamiast pieniędzy przyjmą także wielkie terytorya.

Rosya i Francya zwłaszcza nie omieszkają skorzystać z nadarzającej się sposobności i będą starały się powiększyć swe i tak już wielkie posiadłości w Chinach, a przez to i wpływy swoje zwiększyć.

Co się zaś tyczy Anglii, to ta może starałaby się równie o zdobycie jakiego kąska z bogatych Chin, lecz przeszkadza jej w tem tocząca się jeszcze wojna transwaalska. Z tej też zapewne przyczyny stanie ona po stronie Stanów Zjednoczonych i Japonii, które są za utrzymaniem całości chińskiego cesarstwa, na zasadzie głoszonej w Japonii że "Azya jest dla Azyatów."

Wielka Brytania, jak powiedzieliśmy wyżej, nie jest gotową, aby podjąć się ciężkiego zadania zarządzania tak wielkim obszarem, jaki by jej przypadł w udziale w razie podziału, bo Wielka Brytania, jak wiadomo, rości sobie pretensyę do całej doliny Jantsekiang, a chcąc prowincye te utrzymać w porządku, musiałaby utrzymywać tamże armię kilkusettysięczną, bez której prowincye te znajdowały by się początkowo w ustawicznej anarchii.

Stany Zjednoczone naturalnie wolą zachować całość Chin, a to ze względu na stosunki handlowe, o ile bowiem dzisiaj są tamże dominującem państwem handlowem, o tyle po rozbiorze Chin, handel Stanów Zjednoczonych w Chinach zostałby zagrożony na długie lata.

Przypatrzmy się jakby wyglądała mapa Azyi po rozbiorze Chin. Najpierw wiedzieć należy, że przy rozbiorze Chin państwa nie potrzebowałyby się kłócić, gdyż od dawna już wiadomą jest rzeczą, do których prowincyj i miast roszczą sobie pretensye. W Europie dawno już ogłoszono nową mapę Chin i przywileje poszczególnych państw dawno zostały uznane za słuszne. Kłótnia mogłaby powstać w paru tylko prowincyach, ale i tutaj zagrożono możliwe niebezpieczeństwo mocą wspólnych traktatów.

Przy podziale Chin korzystałaby najwięcej Rosya. Wojska rosyjskie znajdują się już dzisiaj w Mandżuryi, mającej 363,700 mil kwadratowych. Mongolia, mająca 1,300,000 mil kwadratowych, Sin Kiang, 548,000 i Tybet prawie tyle przypadłyby Rosyi.

Przez nabycie tych prowincyj Rosya mogłaby się nabawić wojny z Japonią, a zwłaszcza przez zabranie prowincyi Czili, w której znajduje się Pekin.

Jakie korzyści miałaby Rosya z zabranych prowincyi. Mongolia np. posiada bardzo wielkie pastwiska dla bydła i owiec, a znaną także jest z tego, że całej Azyi wschodniej dostarcza koni. Drogi prowadzące z Chin do kolei transsyberyjskiej prowadzą przez Mongolię.

Ludności Mongolia posiada przeszło dwa miliony, a ludność ta właśnie posiada w sobie coś z natury kozackiej i przysposobioną jest do rządów rosyjskich.

Mandżurya jest jedną z najbogatszych prowincyj chińskich. Obfituje w żelazo, węgle i różne minerały, eksploatowane przez rosyjskie towarzystwa kapitalistów. Bogactwa Tybetu i Sing Kiang nie są znane a na rzeczywiste zajęcie tych prowincyj Rosya potrzebowałaby najmniej sto lat czasu.

Niemcy roszczą pretensyę do prowincyi Szang-tung. Cesarz wynajął tylko 200 mil kwadratowych, ale otrzymane niedawno koncesye kolejowe gwarantują Niemcom resztę prowincyi, czyli 56,000 mil kwadratowych. Niemcy zabrałyby też zapewne wielką prowincyę Kiang Su na południe od Szantung, a może podzieliłyby się z nią wspólnie z Wielką Brytanią.

Włochy nie przestały dotąd marzyć o posiadłościach w Azyi. Raz nawet, lecz niestety bezskutecznie, próbowały posiąść zatokę San-nun w prowincyi Cze-kiang. Być może, iż w ogólnem zamieszaniu pretensye Włoch zostałyby uznane przez inne państwa.

Japonia dostała już wyspę Formoza, a nadto ma traktat z Chinami, mocą którego Chiny zgodziły się nie odstępować żadnemu państwu prowincyi Fubien, naprzeciwko Formozy, Fukien zatem odstąpionaby została Japonii bez protestu. Na wybrzeżu tej prowincyi znajduje się port Fuczau, jedno z najlepszych miejsc na wschodzie dla floty.

Znaczne także obszary starałaby się posiąść Francya. Od dawna ona już siedzi w Tonkinie. Niedawno nabyła od Chin wyspę Hainan, znaną z produkcyi cukru. Francya posiada traktat z Chinami, nadający jej władzę w prowincyach Kwangsi, Kwang tung i Yunnan, obejmujących 310 tysięcy mil kwadratowych powierzchni. Kwang-tung jest prowincyą słynącą z wyrobu jedwabiu i obfituje w różne minerały i kruszce. Yunnan jest jedną z najbogatszych prowincyi południowych Chin. Tamże kwitnie od wieków przemysł herbaciany. Są tamże niewyczerpane kopalnie węgla, miedzi, srebra, ołowiu i soli. Ludności jest dużo i jest ona zamożna.

W prowincyi Yunnan ścierały się zawsze interesa francuskie i brytyjskie, ale traktatem zgodzono się, że jedno państwo nie będzie przedsiębrało nic bez porozumienia się z drugiem. Przy podziale Chin prowincya ta zostałaby napewno rozdzieloną, bo gdzie tyle będzie do grabieży, trudno przypuszczać, aby Francya i Wielka Brytania kłóciły się o jedną prowincyę.

Przychodzi nareszcie kolej na Wielką Brytanię. Spojrzawszy na mapę widzimy, że lew brytyjski trzyma pod swą łapą prawdziwie lwią część Chin. Mocą traktatu zawartego z Chinami i Rosyą, prowincye w dolinie Jantsekiang uważane są jako pozostające pod wpływem brytyjskim. Prowincye te zajmują 700,000 mil kwadratowych.

Prowincye te leżą na północ i na południe wielkiej rzeki Jantsekiang, która wraz z dopływami jej stanowi naturalną drogę dla handlu krajowego. Parowce oceanowe dochodzą tutaj do Hankowa a nawet do Iczang. Liczne dopływy z północy i z południa ułatwiają żeglugę w różnych kierunkach.

W Hanan są wielkie kopalnie węgla. Prowincya Szechnan obfituje w węgiel, żelazo, miedź, sól, wapień i opium. Hanan produkuje węgle, żelazo i rtęć. W Kiaugsi hodują przeważnie herbatę.

Chcąc utrzymać władzę nad tym obszarem, zamieszkanym przez nieprzyjacielską rasę, Wielka Brytania musiałaby utrzymywać tamże armię o wiele liczniejszą od armii utrzymywanej w Indyach. Aby mieszkańców tamtejszych utrzymać w poddaństwie i aby bronić interesów Anglików, armia ta musiałaby liczyć ćwierć miliona żołnierzy, bo bez tej liczby rewolucya bardzo byłaby możebną. Utrzymywać zaś tak olbrzymią armią, znaczyłoby zwiększyć wydatki królestwa Wielkiej Brytanii do takiej cyfry, że Brytania ma słuszny powód obawiać się tych wydatków. Nic dziwnego więc, że i Anglia wolałaby zachować całość państwa chińskiego.

Anglia wprawdzie dąży do zabrania całej doliny Jantsekiang, ale chciałaby to czynić stopniowo i bardzo powoli. Anglia zadowoloną by była, gdyby jej pozwolono zabrać północną połowę prowincyi Yunnan, gdyż od granic indyjskich posiadłości mogłaby przeprowadzić krótką linię kolejową nad rzekę Jantsekiang. Prowincyą tą mogłaby zarządzać wprost z Kalkuty. Na utrzymanie porządku w tej prowincyi potrzebowałaby Anglia bardzo mało wojska, a w kilka lat wyćwiczywszy Chinczyków miałaby miejscowe wojsko do rozporządzenia.

W taki sposób biorąc prowincyę za prowincyą Wielka Brytania podbiła by prędko całą dolinę Jantsekiang, do czego potrzebowałaby najwyżej pięćdziesiąt lat czasu.

Brać cały obszar na raz, zwłaszcza teraz, gdy cały kraj burzy się przeciw cudzoziemcom, i utrzymać tamże swą władzę, byłoby przedsięwzięciem więcej niż herkulesowem.

Tak mniej więcej podzieliłyby się mocarstwa w Chinach. Pozostają jeszcze trzy prowincye: Czihli ze stolicą, Szansi i Szensi, nad których podziałem przyszłoby zapewne do wojny między Rosyą a Anglią.

Te trzy prowincye mające 275,000 mil kwadratowych i 40,000,000 ludności stanowiłyby po podziale nowe cesarstwo chińskie.

POLACY W BRAZYLII.

Polacy w Kurytybie, liczący coś około trzech tysięcy głów, mówią o założeniu wyższej szkoły tamże, a raczej o przeniesieniu szkoły batignolskiej.

Jeżeli tak mała kolonia potrafi utrzymać wyższy zakład naukowy, to jakiż to wstyd będzie Polakom w Ameryce, którzy w miastach liczących po sto i więcej tysięcy mieszkańców szkół wyższych nie posiadają. Doprawdy, solidarność Polaków brazylijskich mogłaby nam nieraz służyć za przykład.

W niektórych koloniach polskich w Brazylii święcono uroczyście rocznicę przyjęcia konstytucyi 3go Maja. We Florianopolis w obchodzie tym wzięła udział cała miejscowa Polonia.

Odśpiewano na samym wstępie hymn krajowy, poczem p. Gonsalves wygłosił w języku portugalskim krótki odczyt o Konstytucyi 2 Maja, a na zakończenie wzniósł okrzyk na cześć Polski.

P. P. W. Szymański, Józef i Andrzej Kowalscy, Stanisław Mrzowski i panie Wiktorya Kamińska i Rykalska odśpiewali przy akompaniamencie muzyki "Z dymem pożarów," poczem ob. Michał Kamiński w dłuższej przemowie skreślił historyę powstania Konstytucyi 3 Maja, tudzież jej znaczenie.

Nastąpiły deklamacye i tak: ob. A. Kowalski wygłosił wiersz "Polak na tułaczce," pani W. Kowalska "Szczęśliwe ludy," a p. J. Kowalski wiersz p. t. "Byłaś piękna jak poranek." Muzyka zagrała mazurka 3 Maja, więc puszczono się w tany.

Największe zainteresowanie tak Brazylian jak i Polaków zwrócił na siebie p. Michał Stanisławski, weteran z powstania r. 1863, który mimo siódmego krzyżyka (67 lat), tańczył mazura znakomicie.

BUDYNEK ROLNICTWA

Przemysł rolniczy będzie dobrze reprezentowany na wszech-amerykańskiej wystawie w Buffalo w roku 1901. Wygodny i obszerny budynek oddany zostanie wyłącznie interesom rolnictwa. Rozwój rolnictwa był tak znaczny, wydatność roli zwiększyła się tak znacznie, że nie przesadzimy mówiąc, iż produktywność wzrosła dwukrotnie w ostatnich paru latach. Nauka uczyniła, że nawet puszcze pokryły się kwieciem.

Budynek rolnictwa znajdować się będzie naprzeciwko budynku rękodzielnictwa i sztuk wyzwolonych na północnej stronie miejsca do gry w piłkę, a fasady jego zwrócone będą ku północy i południu. Na wschód będzie wystawa inwentarza żywego, na obszarze dziesięcio akrowym. Na północ będzie arena gimnastyczna, zajmująca również dziesięć akrów. Na zachód będzie "Grand Court" z wieżą elektryczną 348 stóp wysoką i z budynkiem elektryczności tuż poza nią. Do budynku rolnictwa będą cztery szerokie wejścia z głównem, oraz z wejściami na wzniesioną promenadę, skąd rozciąga się piękny widok na plac gier.

Po obu stronach wejścia z południowej strony znajdują się gzymsy wystające, a na nich figury przedstawiające siewcę i żniwiarza.

Budynek rolnictwa będzie 150 stóp szeroki, a 500 stóp długi.

ZABURZENIA W CHINACH.

Dokończenie ze stronicy 1-szej.

najnowszej konstrukcyi armaty, dobrze obsługiwane.

LONDYN, 5go Lipca. — Dowódzcy wojsk sprzymierzonych donoszą, że byłoby samobójstwem chcieć wtargnąć do Pekinu w obec przeważających sił chińskich, których artylerya jest lepszą i liczniejszą od artyleryi wojska mocarstw. Występować zaczepnie nie można, a nawet działać odpornie nie nawiele przyda się. Chińczycy obchodzą się po barbarzyńsku z ranionymi. Moskale mszczą się, zabijając Mongołów gromadnie.

Obliczono, że potrzeba armii 500,000, ażeby podbić północne Chiny, a wojna trwałaby nie mniej, niż trzy lata.

LONDYN, 7 lipca Z Petersburga nadeszła depesza:

"Na zapytanie japońskiego gabinetu co do wysłania japońskich wojsk do Chin dla niesienia pomocy cudzoziemcom w Pekinie, rząd rosyjski odpowiedział dnia 27 maja, że pozostawia Japonii wszelką wolność działania, a gabinet japoński wyraził wobec tego gotować działania w porozumieniu z innemi mocarstwami."

Japonia przygotowuje obecnie 20,000 wojska, które w jak najprędszym czasie mają być wysłane do Chin.

Korespondenci szangajscy podają szczegóły mordów i okrucieństw w Pekinie. Wiadomości te czerpane są ze źródeł z chińskich. Podobno straszne rzezie miały miejsce w chińskiej i tatarskiej dzielnicy, gdzie wycinano chrześcijan-Chińczyków setkami. Zamordowano podobno 10,000 chrześcijan. Pragnienie krwi wzrasta we wszystkich północnych prowincyach i gdzie tylko są chrześcijanie, powtarzają się sceny te same co w Pekinie. Jeżeli opowiadania te są prawdziwe, należy przypuszczać, że ambasadorowie i członkowie poselstw, są nieżywi. Korespondenci wołają, że jeżeli władze chińskie w Szangaju wiedzą coś o sytuacyi w Pekinie—to powinne one ogłosić wszystkie wiadomości.

Korespondent "Daily Mail" z Szangaju podaje szczegóły zamachu stanu, dokonanego przez księcia Tuan. Podobno wszystko było uchwalone na wielkiej radzie państwa, na której Yung Lu doradzał prędkie uśmierzenie rokoszu Boxerów. Cesarzowa-wdowa trzymała podobno stronę Yung Lu i nastąpiła scena. Książe Tuan pogorszył jeszcze bardziej sytuacyę gorącą opozycyą, poczem wybiegł z sali obrad ze swymi zwolennikami, krzycząc: "Śmierć cudzoziemcom!" Efekt tego krzyku był zadziwiający. Rzezańcy pałacowi, urzędnicy, służba,—wszystko to rzuciło się na cesarza i cesarzową i uwięzili oboje.

Podobno konsul Stanów Zjednoczonych McWade ma wielki wpływ na Li Hung Czanga i namówił go do wydania proklamacyi, zawierającej instrukcye dla prefektów, podprefektów, magistratów i innych urzędników. Instrukcye te nakazują wykrywać, więzić i ścinać Boxerów. Urzędnicy ci będą odpowiedzialni za życie i całość cudzoziemców oraz chrześcijan-Chińczyków. Spodziewane są egzekucye hurtowne po wydaniu tej proklamacyi. Druga znowu nakazuje surowo karać przez powolne duszenie na śmierć tych, co będą wszczynali jakie rozruchy, lub rozpuszczali fałszywe pogłoski.

Sześć chińskich statków rozbójniczych pochwyconych zostało przez rosyjskie wojenne okręty przy wyspie Elliong.

SZANGAI, 5 lipca.—Wojska mocarstw palą przedmieścia, aby nieprzyjaciel nie miał się czem zakrywać. Boxerzy palą i rabują w okolicy miasta, miasteczka i wsie. Dokoła we wszystkich kierunkach nocą niebo czerwone od pożarów.

Od dnia 14 wczoraj po raz pierwszy zamilkły armaty trzymających miasto w oblężeniu Chińczyków. W mieście radzą nad sposobami ocalenia kobiet i dzieci i wyprawienia tychże z miasta do Taku. Dokoła miasta leżą tysiące niepogrzebanych ciał chińskich. Rzeka pełna trupów. Powietrze napełnione wyziewami rozkładających się ciał. Tłuszcza chińska opanowana szałem i żądzą krwi i mordu pastwi się w najokropniejszy sposób nawet na zwłokach i często rozgrywają się takie sceny, których opisać nie podobno, ale na widok których krew tężeje w żyłach. Nie raz w czasie napadu na kolonie chrześcijan, widziano mężczyzn zabijających własne żony i dzieci, aby w ten sposób oszczędzić im hańby i męki z rąk rozszalałej tłuszczy.

Jak doskonale Chiny były uzbrojone w przededniu tych okropnych wypadków, świadczy fakt, że w arsenałach znaleziono zapasy broni i amunicyi przedstawiające wartość co najmniej $10,000,000. Wliczono tu tylko te zapasy, które wpadły w ręce mocarstw, i przez nie zostały zniszczone.

LONDYN, 7go lipca. — Z Szangaj nadchodzi potwierdzenie wiadomości o ogólnej rzezi cudzoziemców w Pekinie. Oprócz cudzoziemców, którzy zginęli wszyscy, tłuszcza chińska wymordowała 10,000 krajowców, świeżo nawróconych chrześcijan.

Pekin ma wyglądać jak prawdziwe piekło. Krew po ulicach płynie strumieniami. Książe Tuan, usunął od władzy wszystkich, którzy byli więcej umiarkowani.

LONDYN, 7 lipca.—Rząd rosyjski zgodził się na pozostawienie wolnego pola działania Japonii w Chinach i na wylądowanie takiej ilości wojska na ziemiach chińskich ile tylko Japonia zechce.

Opisy wrzekomo naocznych świadków rzezi w Pekinie przechodzą grozą wszystko co kiedykolwiek podobnego na świecie zdarzyć się mogło. Ulice mają wyglądać jak jakie rzeźnie, w których ludzi mordują na mięso... Ale nie tylko w Pekinie rozgrywają się sceny podobne. Szał i chęć mordu przenosi się z miejsca do miejsca i ogarnia coraz dalsze prowincye chińskie na północy. Wszędzie gdzie tylko mieszkają chrześcijanie, płynie krew, powtarzają się sceny podobne jak w Pekinie.

Książe Tuan, pochwycił w ręce ster rządów nad rozszalałą ludnością kraju, doszedł do tej okropnej władzy w chwili, gdy wielka rada dawała rozkazy naczelnemu wodzowi Yung Lu, by natychmiast uderzył na Boxerów i zgniótł powstanie. Cesarzowa wdowa, poparła rozkaz rady jak najenergiczniej, ale wówczas stała się rzecz niesłychana. Podniósł się książe Tuan i krzyknął "śmierć białym djabłom". Okrzyk ten w lot pochwyciło paru członków wielkiej rady, a strasznem echem powtórzyły go groźne tłumy po za pałacem.

PARYŻ, 7 lipca.—Francuski konsul z Kontonu telegrafuje, że według wiadomości otrzymanych od Li Hung Czanga, sytuacya w Pekinie nie zmieniła się do d. 3go lipca i że wiadomość o zamordowaniu 10,000 chrześcijan nie jest prawdziwą.

LONDYN, 9 lipca.—Korespondent z Szangaj donosi, że połączone wojska rosyjskie i japońskie opuściły Tien Tsin i torami kolejowemi udały się aż do Long Fong, a stąd szybko skierowały się na zachód i zaatakowały Chińczyków ośmnaście mil od Tien Tsin.

Korespondent donosi, że stoczoną tamże została bardzo wielka bitwa, w której Chińczycy stracili tysiąc zabitych. W Tien Tsin cudzoziemcom brakuje żywności i amunicyi.

CZEFU, 10 lipca.—Dziewiąty pułk amerykańskiej piechoty wylądował w Taku.

KILONIA, 10 lipca.—Niemiecka wschodnio - azyatycka eskadra odpłynęła dzisiaj do Chin. Przy odjeździe obecni byli cesarz Wilhelm i książę Henryk Pruski. Przed odpłynięciem floty cesarz mówił:

"Jest to pierwszy oddział uzbrojonych okrętów, które posyłam za granicę. Pamiętajcie, że będziecie musieli walczyć z nieprzyjacielem przebiegłym, uzbrojonym w najnowszą broń, aby pomścić krew niemiecką, która popłynęła. Oszczędzajcie kobiety i dzieci. Ja nie spocznę dopóki Chiny nie zostaną podbite, a krwawe czyny pomszczone. Będziecie walczyli razem z wojskami różnych narodowości. Starajcież się zachować z nimi dobrą przyjaźń."

Wojna Transwaalska.

LONDYN, 3 lipca. — Ministeryum wojenne ogłosiło dzisiaj raport dotyczący strat Anglików w polud. Afryce od samego początku wojny. Według tego raportu zabitych Anglicy mieli 21,657, umarło z ran 680, zaginęło lub w niewoli 2,689, umarło wskutek chorób 4,337, inwalidów odesłano do domu 19,277, czyli ogólne straty Anglików wynoszą 48,640 osób. W tej liczbie Anglicy stracili 254 oficerów.

LONDYN, 6 lipca.—Lord Roberts donosi z Pretoryi pod datą 5 lipca, że porucz. Rundle dowodzący strzelcami i patrolem został ze swem wojskiem zabrany przez Boerów do niewoli w pobliżu Pretoryi w dzień 4 lipca.

PRETORYA, 7 lipca. — Z Ladysmith telegrafują, że Boerowie wypuścili z niewoli 800 jeńców brytyjskich i kazali im iść w kierunku do Ladysmith. Oficerów jednakże zatrzymano.

Lord Roberts donosi także o potyczce Boerów z Anglikami w pobliżu Greylingstad. Boerowie zasypywali początkowo Anglików kartaczami, lecz później zmuszeni zostali do ucieczki.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 3 lipca. — Rząd Stanów Zjednoczonych rozesłał do wszystkich mocarstw notę, że nie uznaje obecnych zaburzeń chińskich za wojnę, że nie posyła wojska i okrętów, aby prowadzić wojnę z Chinami, ale jedynie, aby brać w opiekę znajdujących się tamże Amerykanów i w celu przywrócenia porządku, po którym zostaną wycofane.

Ta nota daje do zrozumienia, że Stany Zjednoczone nie zgodzą się na podział Chin.

WASHINGTON, 6 lipca. — Wydany został dzisiaj rozkaz na przewiezienie 6000 wojska na Filipiny. Wszyscy tutaj są jednakże przekonani, że wojsko to pójdzie najpierw na służbę do Chin, jeżeli do tego czasu porządek tamże nie zostanie przywrócony. Prócz tego wysłane ma być więcej wojska na Filipiny.

* Pan Józef Łoński z Jamestown, N. Dakota, donosi nam, że w tamtejszych okolicach panują wielkie posusze, które wszelkie zboża i zieleniny w polach poniszczyły. Orki i bronowania dokonać nie można, ponieważ ziemia jest zupełnie zeschła; a o sianożęciu ani mowy być nie może, gdyż łąki wyschły zupełnie, wobec czego farmerzy są w słusznej obawie, że nietylko im, ale nawet dla bydła paszy nie starczy. Ze zbóż pszenica na starych rolach zupełnie już wyschła, owies, tak samo jęczmień dogorywa, len zwiędły i ledwo się chwieje, nie wytrzyma tych gorących upałów, jakie tu latoś miewamy. Majętniejsi farmerzy kupują sobie mąkę na cały rok z obawy, że cena jej pójdzie w górę.

* W Syracuse, N. Y., przystępowało 22 dzieci do stołu Pańskiego. Księdzu Proboszczowi parafianie składają jak najszczersze życzenia za gorliwą opiekę nad dziatkami.

AMERYKA.

Tramwaj wskoczył do bagna.

TACOMA, Wash., 4 lipca. Wagon No. 116 kompanii tramwajowej United Traction Co. wyszedł z Edison o godz. 8 rano. Wagon napełniony był pasażerami, którzy jechali do Tacoma. Gdy dojechano do szeregu wzgórz z Tacoma ave., motorzysta puścił podobno cały prąd i tramwaj biegł jak błyskawica. Widząc, że nie będzie mógł wstrzymać biegu, motorman zamknął nagle prąd i skutkiem tego wagon wyskoczył ze szyn i stoczył się z wysokości 100 stóp do bagna. Wagon potrzaskany został zupełnie i prawie wszyscy pasażerowie odnieśli lżejże lub cięższe poranienia. W wypadku tym zostało zabitych około 60 osób, prócz tego 65 odniosło ciężkie uszkodzenia.

Sześć osób rozszarpanych w kawałki.

PARKERSBURG, W. Va., 4 lipca. Na plancie kolei Ohio River sześć osób rozszarpanych zostało w kawałki, a czterdzieści dwie poranione wskutek eksplozyi olbrzymiej kadzi z naftą. Nieszczęście wydarzyło się wskutek tego, że pociąg towarowy w czasie ranżerowania zjechał na inny tor i uderzył w wagon, na którym znajdowała się kadź z naftą. Stało się to o g. 4ej z rana. W kadzi utworzył się mały otwór i nafta poczęła się palić. Około godz. 7ej rano zabrano się do usunięcia z okolicy wszystkich wagonów oprócz palącego się, gdy nagle kadź eksplodowała, siejąc śmierć i zniszczenie naokoło.

Dwanaście osób się spaliło.

NEW YORK, 4 lipca. Wczoraj rano spalił się dom mieszkalny p. n. 127—131 Adams st., w Hoboken. W ogniu zginęło dwanaście osób, a to wskutek tego, że drewniany budynek zbyt szybko objęły płomienie, uniemożliwiając wszelki ratunek.

Wykolejenie się pociągu.

BUTTE, Mont., 4 lipca. Pociąg osobowy, który wyjechał zeszłej nocy z Butte do Helena, wyskoczył ze szyn przy Track Siding, skutkiem czego kilka wagonów się rozbiło. Dwie osoby zostały zabite, a trzydzieści trzy poranione.

Czworo dzieci zabitych, a dwadzieścia trzy poranionych.

PHILADELPHIA, Pa., 4 lipca. — Wskutek nieostrożności pewnego chłopczyka, który strzelił w pobliżu składu z ogniami sztucznemi, nastąpiła nagle eksplozya wszystkich ogni sztucznych. W pobliżu składu stało kilkadziesiąt dzieci, gdy więc wszystkie ognie sztuczne popaliły się, gdy się dym uniósł, spostrzeżono naokoło troje dzieci zabitych, a dwadzieścia cztery poranionych. Człowieka, który sprzedawał owe ognie stuczne, aresztowano.

Znowu pożar w New Yorku.

NEW YORK, 6 lipca. — Ogień, który wybuchł w składach Standard Oil Co., dotychczas wyrządził szkody na $2,500,000. Dwadzieścia trzy wielkie rezerwoary naftowe, 15 wagonów "Union Tank Line" i wiele innych gmachów kompanii, między nimi także gmach apartamentowy zostały zniszczone do szczętu.

Pożar powstał od pioruna, który uderzył w jeden z gmachów kompanii. Wiele osób zostało poparzonych, lecz nikt życia nie stracił.

Ofiary głodu w Indyach.

NEW YORK, N. Y., 6 lipca. — Dr. Louis Klopsch, redaktor i wydawca pewnej gazety tutejszej powrócił z Indyj i opowiada o klęsce głodowej, grasującej tamże. Klopsch powiada, że potrzebaby było pomocy z całego świata, aby ocalić miliony ludu od śmierci głodowej. Pomimo otrzymywanej pomocy śmiercią głodową umrze tam jeszcze ze dwa miliony ludzi, nie licząc w to ginących na cholerę i inne choroby.

Rząd brytyjski daje po $200,000 dziennie na zakupno zboża dla cierpiących głód, ale liczba tych biedaków wzrasta o 25,000 z dniem każdym.

Sytuacya jest wprost straszna. Biedacy tamtejsi poprzedali wszystko co można było sprzedać, nawet drzwi i okna swych domów. Większość tych nieszczęśliwych nie ma dachu nad głową, nie ma ubrania i w takim stanie wyczekuje strasznej śmierci głodowej.

Ogromnie dużo ofiar zabiera także cholera. Co tydzień bowiem jest 25,000 nowych chorych, a z tej liczby 75 procent umiera.

Cyklon w Iowa.

MARSHALLTOWN, Ia., 6 lipca. — Wioska Steamboot Rock, znajdująca się ztąd trzydzieści mil na północ, zburzona została wczoraj wieczorem przez straszny cyklon, który tamtędy przeciągał. Takaż burza miała miejsce w Eldora, tylko że tam obok tego nastąpiło oberwanie się chmury.

Bryan i Stevenson z partyi demokratycznej.

KANSAS CITY, Mo., 6 lipca. — William Jennings Bryan z Nebraski został wczoraj wieczorem jednogłośnie nominowany jako demokratyczny kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Bryan przyjął nominacyę dopiero wtedy, gdy do programu partyi przyjęto zasadę wolnego bicia srebra w stosunku 16 do 1. Program partyi demokratycznej potępia militaryzm, imperyalizm i trusty.

Dzisiaj zaś odbył się wybór kandydata na wiceprezydenta. Z pośród różnych aspirantów, proponowanych przez różne stany, zgodzono się wreszcie na Adlai E. Stevensona z Illinois, który już poprzednio, za czasów Clevelanda był wiceprezydentem.

Najwpływowsi demokraci przepowiadają porażkę Bryana i przygotowują się do kampanii w r. 1904.

Burza w Michigan, Illinois i New York.

KALAMAZOO, Mich., 7 lipca. — Dzisiaj po południu była tutaj wielka burza połączona z oberwaniem chmury i gradobiciem. Miasteczko zalane, a szkody wynoszą od $100,000 do $150,000.

W New Yorku burza zerwała dach z kościoła katolickiego na wyspie Blackwell. Na jeziorze burza wywróciła kilka łodzi, ale nikt z ludzi życia nie utracił.

W Williamsville, przy Springfield, Ill., piorun zabił dwóch kosiarzy przy pracy.

Okręt "Idler" zatonął.

CLEVELAND, O., 8 lipca. Wczoraj po południu zatonął na jeziorze Erie jacht Idler, w czasie burzy, która nagle się pojawiła. Na jachcie znajdowało się kilkanaście osób, z tych sześć utonęło, a mianowicie rodzina Corrigana, właściciela statku. Jacht Idler płynął z Port Huron do Cleveland. Nagle o 2ej zjawiła się burza, a w pięć minut później okręt zatonął wraz z sześciu osobami, które nie chciały siadać do łodzi, ale zamknęły się w kajucie okrętowej.

Dziewięćset osób w niebezpieczeństwie.

BUFFALO, N. Y., 8 lipca. Wielki parowiec Pearl, kursujący od Crystal Beach do Buffalo, został wczoraj w nocy w czasie burzy zapędzony na podwodne skały na kanadzkiej stronie. Na okręcie Pearl znajdowało się kilkaset osób, które wyjechały na wycieczkę. Początkowo nie udawał się ratunek z powodu burzy, później jednakże udało się wszystkie osoby wyratować. Ponieważ woda w miejscu gdzie okręt osiadł jest miałka, a okręt nie bardzo uszkodzony, więc jest nadzieja, że uda się go ściągnąć ze skały i naprawić.

Katastrofa w Pittsburgu.

PITTSBURG, Pa., 8 lipca. Dziesięciu strażaków pogrzebanych zostało wczoraj przez zawalenie się czteropiętrowego domu, który objęły płomienie o godzinie szóstej wieczorem. Strażacy zajęci byli gaszeniem ognia na drugiem piętrze, gdy nagle drugie piętro, na którem znajdowały się ciężkie kasy żelazne, zarwało się i strażacy wpadli do piwnicy. Wkrótce też poczęły chylić się mury i przywaliły do reszty pogrzebanych. Gdy rzucono się z pomocą, wydobyto czterech strażaków zabitych, a sześciu ciężko poranionych. Szkody w budynku wynoszą $100,000.

Grad do robienia lodów.

KEWANEE, Ill., 10 lipca. Wczorajszej nocy spadł tu grad wielkości piłek do gry i poczynił oczywiście straszne spustoszenia w polu. Jeden z okolicznych farmerów nazbierał tych kul gradowych w godzinę po burzy i użył je przy robieniu lodów.

Przepłynął wodospad Niagara.

BUFFALO, N. Y., 10 lipca. Piotr Nissen, Duńczyk, pochodzący z Chicago, przepłynął wczoraj po południu wodospad Niagara w łodzi otwartej, specyalnie na ten cel zbudowanej i aczkolwiek z niebezpiecznej tej jazdy wyszedł cało, to jednakowoż oświadcza, że po raz drugi czynić próby nie pragnie. Nissen przybył tu pod nazwiskiem Bowser'a. Ubrany był jak zwykle, tylko prócz tego miał na sobie korkowy żakiet i t. zw. czapkę Jersey. Bowser siedział w swej łodzi nieprzywiązany, pragnął bowiem w razie przewrócenia się łodzi ratować się pływaniem.

Spuszczenie łodzi z Bowserem nastąpiło o g. 4ej po południu. Dwie łodzie zaciągły łódź Bowsera na środek rzeki przy młynach Schoolkopf, ale wkrótce potem łódź jego dostała się w wir i przez 40 minut w nim się kręciła. Posłano rybaka w łodzi na ratunek i ten przy pomocy liny wyciągnął łódź z Bowserem z wiru. Tym razem sztuka się udała, bo w minucie później łódź Bowsera, ważąca 1,250 funtów porwana została prądem, a za kilka sekund wskoczyła na pieniące się fale spadającej wody. Na chwilę znikła w pieniących się falach, ale wnet znowu wypłynęła na wierzch, a w niej widziano Bowsera powiewającego chusteczką do tysiącznych tłumów ludzi, znajdujących się na obu brzegach, którzy okrzykami odpowiedzieli śmiałkowi. Teraz łódź znowu zginęła wśród fal i spadła w przepaść z błyskawiczną szybkością. Myślano, że Bowser zginął już, ale w tejże prawie chwili zobaczono go w łodzi na dole, trzymającego się lewą ręką łodzi, a prawą potrząsającego czapką. Łódź spadłszy z wodospadu dostała się znowu do wiru i na chwilę znikła pod wodą, lecz wypłynęła wnet na wierzch z Bowserem, trzymającym jeszcze czapkę w górę. W wirze tym łódź kręciła się blisko trzy kwadranse. Czasami obracała się z nadzwyczajną szybkością, czasami okrążała wir zwolna, aż wreszcie Bowser zdołał wydostać się z wiru. Popłynęło wtedy na środek rzeki trzech mężczyzn, którzy schwycili rzuconą linę przez Bowsera i przyciągnęli go z łodzią do brzegu. Śmiałek dokonał sztuki zupełnie bezpłatnie.

Bowser nie jest pierwszym, który tę niebezpieczną podróż odbył. W r. 1861 wodospad Niagara przepłynęli na parowcu niejacy Robinson, McIntyre i Jones. W r. 1863 utonął kapitan M. Webb, sławny pływak. W r. 1886 Carlisle D. Graham odbył cztery podróże w beczce. W r. 1886 W. Potts i G. Hazlitt przepłynęli w beczce. W r. 1886 W. J. Kendall przepłynął wodospad. W r. 1887 odbył dwie podróże w łodzi Aleksander Percy. W r. 1888 przepłynęli w beczce G. Hazlitt i Sadie Allen. W r. 1889 utonął R. W. Flack, próbujący sztuki w łodzi i tegoż roku omal że nie utonął W. G. Campbell, puszczający się również w łodzi. W r. 1890 przepłynął wodospad i omal, że nie utonął John Soules.

Drobne wiadomości krajowe.

— W Madison, Wis., urządza stowarzyszenie młodych amerykańskich kobiet (Y. W. C. A.) kilka odczytów, a między nimi jeden na temat "Powstanie i upadek republiki polskiej i walki Polaków o niepodległość" wypowie jakiś pułkownik Jan Sobieski. Odczyt ten będzie d. 18 lipca.

— Burza połączona z ulewą wyrządziła w Berlin, Wis., wielkie szkody. Z niektórych domów dachy pozrywane; oraz drzewa powyrywane z korzeniami. Ogromne szkody zrządziła burza także w Oshkosh, Wis. Burza szalała także w południowo zachodniej części powiatu Winnebago. Rzeki występują z brzegów.

— Ze stanu Washington donoszą, że tamże zbiór pszenicy będzie wynosił 30,000,000 buszli. Robotnika tamże brak, pomimo, że przy żniwach płacą po $2 do $5 dziennie.

— Przy budowie nowych fabryk firmy "Pennsylvania Malleable Co." w McKees Rocks, dostanie niebawem zatrudnienie 600 robotników więcej, a to, aby fabryki wykończone były jak najprędzej.

— Prairie Depot, miejscowość w pobliżu Bowling Green, O., licząca 1000 mieszkańców, stała się pastwą pożaru. Szkody podają na $60,000.

— W Pittsburgu, Pa., zapadł się dach nad promenadą na stacyi Union, a skutkiem tego poranionych zostało sześć osób.

— Fabryki stali należące do Amer. Steel Co. w Castle, Pa., zamknięto w sobotę dla rocznej reperacyi i dla tego, że skala płacy jeszcze nie załatwiona. Mają je w ruch puścić na 1go Sierpnia. Zamknięto także Atlantic Puddle Mills. Tak samo wygaszono ogień w hutach szkła na przeciąg zwykłych dwumiesięcznych wakacyi.

— W Bryant, S. Dakota, obchodzili srebrne wesele, państwo Wincentowie Kaźmirczak. Oboje pochodzą ze wsi Królikowa, między Kcynią a Szubinem. Państwo Kaźmirczak przebywają w Ameryce dwanaście lat.

— W Pittsburgu uformowała się "The Allegheny Plate Glass Co." z kapitałem pół miliona dolarów, która wkrótce rozpocznie budowę wielkich hut przy Hite Station, na 80 akrowym gruncie. Huta da zatrudnienie 300 robotnikom.

Zwracamy uwagę Wiel. Duchowieństwa na nowe książki treści religijnej, sprowadzone w tych dniach z Europy:

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku miane w kościele św. Krzyża w Warszawie (Ks. Ant. Chmielowski M. S. T.) Dwa tomy, w mocnej oprawie, cena $5.25

PRZEWODNIK dla Kleryków i młodych Kapłanów czyli gruntowne wykazanie potrzeby powołania Bożego do stanu kapłańskiego, jako też cech i zgubności różnych zaniedbanych przywar, jakim zwykle klerycy i młodzi kapłani podlegają, z przydaniem mnóstwa przestróg i nader praktycznych sposobów do udoskonalenia się moralnego, dedykowany Dostojnym i Przewielebnym Rektorom Seminaryów oraz tychże wychowawcom, przez X. H. Dubois, tłomaczony przez X. A. Marcińskiego K. S. T. Cena $3.00

HYMNY Kościelne z Brewiarzy, Mszału i Ksiąg Liturgicznych wyjęte i wedle porządku pacierzy Kapłańskich na 6 części podzielone. Przełożył z łacińskiego Ign. Hołowiński, Arcybiskup Mohylewski. Wydanie pośmiertne, mocno oprawne, cena $2.00

KAZANIA Pasyjne, dwie serye wydane z dzieł dawnych naszych kaznodziei przez X. Izaaka Isakowicza, mocno oprawne, cena $1.75

OJCZE NASZ na 8 nauk Pasyjnych rozłożony, tudzież Przypowieści Chrystusowe w naukach Pasyjnych wykładane, cena $3.00

WYKŁAD Ewangielii św. Mateusza w 90 homiliach zawarty św. Ojca naszego Jana Chryzostoma, Arcybiskupa Konstantynopolitańskiego. Z greckiego na język polski przełożył Jan Krystyniacki. 3 tomy, w mocnej oprawie, cena $5.00

KAZALNICA Parafialna czyli Zbiór Nauk na wszystkie Niedziele i uroczystości w roku, przez X. *,* 8 tomy w mocnej oprawie, $8.00

KAZANIA Postne Józefa Ludwika Kolmara, biskupa moguncklego w języku niemieckim spisane, a na język polski przełożone przez X. Serafina Prusa, w mocnej oprawie, cena $1.00

NOWE NAUKI Majowe przez X. Józefa Krukowskiego, w mocnej oprawie, cena $1.25

NAUKI Katechizmowe na całość prawd wiary św. katolickiej, przez X. Józefa Krukowskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

KAZANIA na wszystkie w roku Niedziele św. Alfonsa Liguorego Doktora Kościoła, na język polski przez Leona Gondawę Giżyckiego przełożone, w mocnej oprawie, cena $3.00

ROCZNIK Kazań Niedzielnych wypracował kapłan dyecezyi wrocławskiej, X. J. K. Matulski, w mocnej oprawie, cena $1.75

NAUKI Parafialne Ludowe na Niedziele całego roku przez X. Józefa Osieckiego, 2 tomy w mocnej oprawie, cena $2.00

ROK KOŚCIELNY. Nabożeństwo na wszystkie Niedziele i Uroczystości kościelne. Wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześcijańskiej rzymsko-katolickiego Kościoła. Wydanie ilustrowane, rysunkami przeważnie z wzorów katakumbowych wziętemi, przez S. M. K. B. Ł. Ż. W mocnej oprawie, cena $2.50

KAZANIA przez X. Józefa Szpaderskiego, w mocnej oprawie, 3 tomy, cena $2.00

KAZANIA na niektóre Niedziele i Święta oraz przygodne, oryginalnie napisane przez X. Józefa Pawlickiego, w mocnej oprawie $2.50

KAZANIA na niektóre Niedziele i Święta oraz Mowy Przygodne przez X. Leona Lubicza Potockiego, 2 tomy, w mocnej oprawie $1.75

KAZANIA o Siedmiu Sakramentach Kościoła św. Katolickiego X. Piotra Skargi, w mocnej oprawie, cena $1.75

KAZANIA na wszystkie Niedziele i święta uroczyste w roku, zastosowane do potrzeby i ducha czasu, przez X. Jul. Smolińskiego, 2 tomy, w mocnej oprawie, cena $4.00

KAZANIA przez X. Innocentego Szeligę, w mocnej oprawie $1.00

KAZANIA Dogmatyczne i Moralne przez X. Wł. Wierczyszewskiego, w mocnej oprawie, cena $1.75

KAZANIA Niedzielne i Świąteczne przez X. Wł. Wierczyszewskiego, w mocnej oprawie, cena $3.00

ROCZNIK II Kazań Niedzielnych na cały rok przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $2.00

KAZANIA Pasyonalne o warunkach pokuty i Homilie o Męce Pańskiej przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $1.50

MOWY, Przemowy ślubne, pogrzebowe, Instalacyjne itp. przez X. Józefa Wilczek, w mocnej oprawie, cena $1.50

KAZANIA na wszystkie w roku Niedziele i Święta przez X. Józefa Kalasantego Mętlewicza, 4 tomy, w mocnej oprawie, cena $3.50

RITUALE Sacramentorum ac aliarum Ecclesiae ceremoniarum ex decreto Synodi Provin. Petricoviensis ad uniformem ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. W skórkowej oprawie, wyzłacane brzegi, cena $6.00

KAZANIA o Męce Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, na trzy posty podzielone przez X. Karola Fabiany, w mocnej oprawie $2.00

ŚPIEWNIK Kościelny, Cantionale Ecclesiasticum, obejmujący Pieśni, Hymny, Antyfony, Nieszpory itd. z melodyami oraz objaśnienia tyczące się świąt i obrzędów Kościoła rzymsko-katolickiego, ułożony podług muzyki kościelnej, chóralnej i figuralnej Romualda Zientarskiego, w mocnej oprawie, cena $3.50

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku, przez X. Piotra Skargę, cena $8.00

POSTILLA Catholica, zawiera kazania na święta Panny Maryi, Apostołów, męczenników i innych świętych, których Kościół obchodzi od adwentu aż do św. Jana Chrzciciela, przez teologa Jakóba Wuyka S. J. 2 grube tomy $16.00

CANTIONALE Ecclesiasticum, kościelny śpiewnik, przez Grabskiego, w mocnej oprawie ze złoconemi brzegami i tytulikami $5.50

RITUALE Sacramentorum ac aliarum ecclesiae Romano Catholicae Ceremoniarum ex Rituali Romano atque ex Rituali Synodi Provincialis Petricoviensis Deprompium. (Mały format). Oprawne w płótno z czerwonemi brzegami $2.00

KAZANIA Ks. Karola Antoniewicza Towarzystwa Jezusowego. Wydanie drugie znacznie powiększone, zebrał ks. Jan Badeni, T. J. Cztery tomy. Oprawne ozdobne w płótno z czerwonemi brzegami $7.00

MISYA Apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca, na trzy części podzielona, przez ks. Karola Fabrianego, kanonika kaliskiego, szkół wydziałowych łęczyckich kaznodzieję napisana, po różnych miejscach mówiona i do druku podana. Trzy tomy, ozdobnie oprawne w płótno z czerwonemi brzegami $5.00

KAZANIA na Niedziele i Święta całego roku ks. Piotra Skargi S. J. Trzy tomy, oprawne ozdobnie w płótno z czerwonemi brzegami $16

Inne Książki.

GRAMATYKA Łacińska dla szkół gimnazyalnych i realnych przez prof. Ant. Jerzykowskiego, doktora filozofii i wyższego nauczyciela przy katolickiem gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu, w mocnej oprawie, cena $2.00

PRAKTYCZNY Kucharz Warszawski, zawierający 1503 przepisów różnych potraw oraz pieczenia ciast i przygotowania zapasów spiżarnianych, w mocnej oprawie $3.00

365 OBIADÓW za 5 złotych przez Łucynę Cwierczakiewiczową, w mocnej oprawie, cena $3.00

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

NOWE KSIĄŻKI.

Z pod prasy "Gazety Polskiej" wyszły następujące książki:

Dolina Almeryi

czyli Dobrotliwość Boska, powieść dla starszych i młodzieży. Cena 25 centów.

Trzeci Maja,

Obraz Historyczny w pięciu aktach, przez Bolesławitę. Cena egzemplarza 50 centów.

Anzelm w tureckiej niewoli,

powieść przez Józefa Chociszewskiego, cena 15 centów.

O leczeniu chorób,

koni, bydła, świń, owiec, i psów, dla użytku gospodarzy napisał J. Łebkowski, cena 50 centów.

Tak samo jak książki do nabożeństwa, powieściowe i inne, wydaje się na premię następujące roczniki Tygodnika Powieściowo-Naukowego w mocnej oprawie, za dołączeniem 40c na przesyłkę lub też może sam opłacić przesyłkę, jeżeli Express dochodzi do ich miejscowości.

Pierwszy Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego, w mocnej oprawie, ozdobiony 54 rycinami, zawiera: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe Sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka sztosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsza pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się Nań spuści, Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich — ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej.
CENA $1.00.

Drugi Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 380 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Trzy miesiące, Jaskinia Potępieńca, Opactwo Carrów, Opowiadanie Imć Pana Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty; oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych.
CENA $1.00.

Czwarty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, obejmujący 416 stronic wyraźnego druku na pięknym papierze, zawiera: Bracia Rywale, Olitypa, czyli ptak stepowy, Hortenzya, czyli ofiara dumy, Moina, czyli niepojęte drogi Opatrzności, Z przeszłości Pomorza, Starogrodzka kapela, Cześnikówny, Ks. Augustyn Kordecki, przeor Paulinów, obrońca klasztoru częstochowskiego, Książę Almanzor i jego sługa Mustafa, czyli jak sobie kto pościele tak się też i wyśpi; oprocz tego artykuły naukowe, jako to: Cudowna gospodarka w przyrodzie i różności.
CENA $1.00.

Piąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Dwie Mazurki, Józef młody jeniec tatarski, Dziwne przygody Lorka Szlązaka, Żeliga, Luter w drodze do narzeczonej, Tajemnica Grobowca, Piotr Krempa, Władysław Pan na Inowrocławiu, Powieści Serbskie, Dwa śluby, Dowcipne lekarstwo, Wojtuś jakich mało, Dwie wioski, Urocze oczy, Strach złapany, Szkodliwe Leki, Jan Samulczak czyli chciwość ukarana, Dworożny człowiek, Rozbójnik morski. Utwory dramatyczne: Łobzowianie, Błażek Opętany, Chłopi Arystokraci, Flisacy, Przed śniadaniem, Piosnka Wujaszka, Berek zapieczętowany, Berek odpieczętowany, Mały nauczyciel.
CENA $1.00.

Szósty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Walka o miliony czyli Rodzina Lanquierów, Leśny młyn nad Czernają, Nowożeńcy, Orżnął żyda, Królewski dziadek, Ulicznik warszawski, Ładowa pieczara, Żyd w beczce, Majster i czeladnik, Werbel domowy, Dwa worki złota, Sprawa o wóz, Kozioł ofiarny, Kuźma Jeż, Renegat, Jałmużna i przypowieść o pszenicy, Opowieści stepowe, Ktoby się spodziewał; Okrężne, Walka na śmierć i życie, Złapał się, Pożar na morzu.
CENA $1.00.

Siódmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Ponury dom w Warszawie, czyli Hrabia Bogumił Kamiński, Stanisław młody Pustelnik, Wiesław, Moje leczenie wodą ks. S. Kneippa, Kościuszko pod Racławicami, Perła Genui, Bohaterka z powstania 1863 r.
CENA $1.00.

Osmy Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Jan III Sobieski czyli ślepa niewolnica z Sziras, Pomorzanie w Gąsawie, Barnaba Fafuła i Jóżo Grojseszyk, Zima dystylacya, Sybiracy, Historya okropna o walecznym Stasiu i o pięknej Anulce, Jaskinia potępieńca, Zbójcy na Czorsztynie, Koń wosiwody, Książę Adolf i bogini szczęścia, Ktoby się spodziewał, Osadnicy u źródeł rzeki Susquehanna, Sejm pijacki, Trapia wieża, Nowe suknie hrabiowskie, O leniwym parobku, Rekrut.
CENA $1.00.

Dziewiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Blada Hrabina, Wierna Rózia czyli zwycięztwo wiary katolickiej, Surdut i Siermięga, Nowelki amerykańskie, Nieszczęśliwe żony, Ulicznik Paryski, Piękne przykłady z historyi Polskiej, Skarbczyk poezy polskiej.
CENA $1.00.

Dziesiąty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Branki w Jasyrze, Dwaj bracia różnego wychowania, Hrabia parobkiem u kmiecia, Papugi naszej babuni, Aptekarz Polski, Robert Djabeł, Dobranoc sąsiedzie, Prima Aprilis, Toast polski, Zaczarowana sroka, Oryl, O Janie królewiczu żar-ptaku i o wilku wiatrolocie, Dziwne podróże na lądzie i na morzu.
CENA $1.00.

Jedenasty Rocznik Tygodnika Powieściowo-Naukowego, w mocnej oprawie, zawiera: Adryanna, Narzeczona skazańca czyli Tajemnica Bastylii, Harold król cyganów, czyli skrzypce Edeleńskie, Zabobon czyli Krakowiacy i Górale, Po kweście, Dwaj roztargnieni, Fabiola, Adam i Ewa, Gałązka jaśminu, Młyn Djabelski na górze wiedeńskiej, czyli Rycerz Ginter ze Szwarcenau.
CENA $1.00.

Trzynasty Rocznik Tygodnika Powieściowo—Naukowego w mocnej oprawie, zawiera: — Agay Han, powieść historyczna; Nemezis; Pszczoły i pszczelnictwo (z rycinami); Gałganduch, czyli Trójka hultajska, melodram w 3ch aktach; Sierota; Quo Vadis, H. Sienkiewicza; Duch Puszczy, opowiadanie z amerykańskich borów; Ogród wiejski, popularny przewodnik przy zakładaniu i pielęgnowaniu ogrodów (z rycinami); Kasper Karliński, dramat historyczny w 3 aktach, Historya o szlachetnej i pięknej Meluzynie; Nad Bugiem, obrazek ludowy w 3ch aktach; Cyrulik ze Zwierzyńca, obrazek ludowy w jednym akcie; Nieprzepłacony Pierścień; Historya o wielkim wojowniku Gabryelu Hołubku; Stryj przyjechał, komedya w jednym akcie; Historya kupca Chrześcijanina.
CENA $1.00.

Warunki do otrzymania premii z powyższych roczników Tygodnika Powieściowo-Naukowego:

1) Musi dołączyć **40 centów** na opłacenie przesyłki rocznika Tygodnika lub też sam przesyłkę opłaci na Express offisie. — 2) Gazeta musi być opłacona na cały rok naprzód.—3) Kto już wybrał premię, a chciałby uzyskać jeszcze obecnie wydawaną premię, niech opłaci Gazetę jeszcze na rok dłużej.—4) Płacący półrocznie lub kwartalnie na "Gazetę Polską, nie mogą żądać żadnych podarunków; podarunki wydaje się na to, aby "Gazeta Polska" była opłacona za cały rok z góry. "Gazeta Polska" kosztuje na rok Dwa Dolary, na pół roku $1.25, na kwartał 75c. Żądającym, a nie przysyłającym przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble St., CHICAGO, ILL.

BEZ PANA.

Powieść historyczna z XI wieku

Przez STA.*.

(Ciąg dalszy).

Chłopak stanął jak słup, a jeszcze nie ochłonął z przerażenia, gdy się ukazał Dobek i powtórzył rozkaz książęcy, aby Czepiec przybywał do Płocka, bo dziś jeszcze ruszy na Krasnydwór, a także, aby czeladź, która przybyła z władyką, wyłapano i zamknięto.

Usłyszawszy to Semko, pociągnął krewnego i wraz z nim wysunął się szybko z dziedzińca. Dopadłszy stajni, nie żegnając nawet krewniaka, skoczył na konia i, choć wieczór już zapadł, pognał jak strzała manowcami do domu.

W Krasnymdworze już wszystko było gotowe do spiesznej ucieczki. Pięć koni osiodlanych, trzy juczne i dwa luzaki, przeznaczone dla Bożeny i Hanny, w razie jakiego niebezpieczeństwa, czekały przy wrotach w drugim dziedzińcu prowadzącym na drogę do lasu.

Wszyscy z trwogą oczekiwali wieści. Nawet kmiecie, czeladź z innych folwarków i dworskie niewiasty szykowali się wszyscy do opuszczenia dworca. Wiszan bowiem przestrzegł ich, że napad może nastąpić, jeśli się władyka z kneziem pogniewa. Widząc zaś, w jakiej rozpaczy Jaksa odjeżdżał, najgorszych spodziewać się było można rzeczy.

Słońce schowało się już za lasy, na niebie świeciły tylko wieczorne zorze, a kmieć ciągle siedział na strażnicy, wpatrując się bez ustanku w drogę wiodącą do Płocka. Niebawem i noc zapadła zupełna, gwiazdy się ukazywały jedna po drugiej, a nikt nie przybywał. Nie widząc już nic ze strażnicy, wrócił kmieć do dworca, ale zaledwie otworzył wrota, ozwał się w dali tętent biegnącego cwałem konia. Kmieć zadął silnie w trąbę, a natychmiast Wiszan wybiegł na dziedziniec, za namiestnikiem zaś wyległo wszystko, co żyło na dworze.

Tętent był coraz wyraźniejszy, głośniejszy, coraz bliższy, aż wreszcie jeździec zamajaczył na drodze, w którym poznano dopiero Semka, gdy już wpadł na dziedziniec. Chłopak był tak zziajany i przerażony, że zrazu nie mógł i słowa przemówić, tylko rękoma dawał znaki, których niebardzo zrozumiano. Dopiero załapawszy powietrza, krzyknął.

— Uciekajcie! Uciekajcie! kto żyje, a nierad gnić w lochach kneziowskich! Już biedny nasz władyka w jamie... i czeladź naszą wyłapano do nogi. Pewno ich wszystkich obwieszą! Moje szczęście, że byłem z krewniakiem... jużbyście mnie nie ujrzeli nigdy... Ale uciekajcie co ducha, bo tu przyjdzie wojewoda Czepiec z swymi opryszkami i wszystkich wyłapie! Nikomu nie daruje! Uciekajmy wszyscy!

Wiszan, nie pytając na razie o nic więcej, powiedział tylko Semkowi, że go zabiera z sobą. Następnie zwrócił się do przerażonych ludzi, radząc im, aby wszyscy, tak mężczyźni jak niewiasty, pochowali się najpierw w lesie, a później pomiędzy kmieciami, którzy im przytułku pewno nie odmówią. Następnie pożegnawszy wszystkich serdecznie i sam z łzami żegnany, poprowadził Bożenę i Hannę do koni, pomógł im wsiąść na rumaki i sam dosiadł swego wierzchowca. Semko i Tomko uczynili tak samo. Pierwszy wziął trzy konie juczne, drugi dwa luzaki i szybko opuścili dziedziniec. Niebawem zaszyli się w las gęsty, idąc ścieżkami i przejściami, znanemi tylko samemu Wiszanowi. On postanowił sam prowadzić przez lasy, należące do Krasnegodworu, a dopiero poza ich granicą miał objąć przewodnictwo Tomko. Wszyscy zgodzili się na to, że nie było poco zatrzymywać się gdziekolwiek, ale czemprędzej uchodzić w głąb puszczy, do starego Dzięcioła, dokąd już ramię Masława nie sięgało.

W pół godziny po odjeździe małego orszaku grobowa cisza panowała w opustoszałym dworcu. Wszystka czeladź rozbiegła się i ukryła dobrze; nawet kmiecie ze wsi, co trwożliwsi, opuścili swoje chaty na czas niejaki, dopóki pierwsza burza nie przejdzie. Bali się, aby rozwścieczony Czepiec, gdy nikogo w dworcu nie znajdzie, na nich zemsty nie wywarł, gdyż zbiry Masława słynęli z okrucieństwa.

Noc już była późna, gdy znowu ciche dziedzińce i dworzec zawrzały życiem i gwarem, zajaśniały blaskiem pochodni.

Wojewoda Czepiec przybiegł z licznym oddziałem żołnierzy po Bożenę i resztę mienia nieszczęśliwego Jaksy. Nie zastawszy żywego ducha na całym dworze, wpadł Czepiec zrazu w gniew straszny. Mianowicie złościł się, że Bożeny znowu nie dostał, prawie pewnym będąc, że mu tym razem nie ujdzie, gdy słudzy Jaksy badani w Płocku, zeznali iż kasztelankę widzieli w Krasnymdworze, wychodzącą na powitanie władyki.

Ale przecie udobruchał się wojewoda, rozejrzawszy się po dworcu i znalazłszy jeszcze łup obfity. Na rozkaz Czepca wzięli się żołnierze do zabierania tego, co zostało po pierwszym rabunku, a było bogactw jeszcze bardzo wiele. Poranek rozproszył już mroki nocne, a oni ciągle jeszcze ładowali wozy. Po dniu wybrał Czepiec co piękniejsze trzody i stada, wyprawiając je do swego Horodyszcza, które, wydarte wojewodzie mazurskiemu, podarował Masław Czepcowi, dokąd po ślubie i weselu zawiózł nieszczęśliwą Dobrogniewę.

Przez kilkanaście dni następnych objeżdżał Czepiec troskliwie folwarki Jaksy, i jak niegdyś on wywoził co tylko było można z Leszczy do Krasnegodworu, tak teraz wojewoda grabił nagromadzone po folwarkach dobro, wysyłając zdobycz do swojej włości. Zostawiał to jedynie, co niezbędne było do dalszego prowadzenia gospodarstwa. Potem rozpędził urzędników władyki, a przysłał swoich, zostawiając w miejscu tylko lud roboczy.

W Krasnymdworze osadził swego starszego brata z żoną, który tu miał gospodarzyć i nad wszystkimi folwarkami mieć główny zarząd. Brat ten był to sobie prostak i człek na pół dziki, gdyż, nim Czepiec młodszy został wojewodą, starszy pasał woły po lasach. Połowica jego także była dobrze dobrana: zła, gburowata, skąpa i chciwa, a strasznie o swego małżonka zazdrosna.

Urządziwszy nowe dobra swoje, zjechał raz jeszcze Czepiec do Krasnegodworu, prowadząc za sobą wóz zamknięty, z którego wywleczono biedną Dobrogniewę. Kto ją widział przed miesiącem, nie byłby poznał niebogi. Nie było to już piękne, hoże, wesołe dziewczę, ale cień pokutnicy, z czerwonemi, zapadłemi oczyma, z wyrazem bezgranicznej boleści w twarzy. Świeże rumieńce ustąpiły miejsca żółto-sinej bladości, zmarszczki poorały czoło, usta były zaciśnięte i zwiędłe jak u staruszki, w bujnych warkoczach srebrzyły się nitki siwych włosów.

Jaksówna szalała prawie z rozpaczy, odpychała z pogardą i gniewem narzuconego męża. Łzy, dopóki nie wypłakała wszystkich, nie osychały jej z oczu. Łamała ręce, wyrywała włosy, nie jadła, nie spała, aż stała się cieniem siebie samej.

Czepiec żżymał się i gniewał zrazu, ale widząc jak Dobrogniewa urodę gwałtownie traci, pomyślał sobie, że pono najlepiej będzie, gdy upartą, płaczącą żonę oddali od siebie, a obejrzy się za ładniejszą, weselszą. Tem zaś łatwiej przyszło Czepcowi wyrzec się Dobrogniewy, że jej wcale nie kochał, rozgorzawszy już pierw miłością do ślicznej kasztelanki. Porwał starszą Jaksównę jedynie, aby się zemścić na panu Skarbimirze, bo sądził, że go ten zdradził i Bożenę przed nim ukrył, po części też dla tego, aby na kimś wywrzeć swą złość, gdy kasztelanki nie znalazł. Pragnął też zagarnąć olbrzymi majątek władyki, a wreszcie bał się szyderstw i śmiechu, gdyby był, wybrawszy się po żonę, z niczem powrócił, gdy tam już gody weselne sprawiał kneź płocki i przyjaciele czekali na młodą parę.

To też zemściwszy się, zagarnąwszy majątek, uniknąwszy ludzkiego śmiechu, chętnie rozstawał się z rozpaczającą żoną. Nie mógł jej przecież wygnać, bo się nie godziło, a co więcej zależało mu na prawnem zatrzymaniu grabieży, która przy nim zostanie, choćby nawet kneź Masław był pozbawiony panowania. Pochlebiało mu wreszcie i to, że jego pierwsza żona była wysokiego rodu. Umyślił tedy oddać ją pod opiekę brata i bratowej, którym polecił, aby ostry mieli nad nią dozór pilnie strzegąc, żeby się z Krasnegodworu nie oddaliła.

Dobrogniewa ujrzawszy dom ojca, gdzie do niedawna jeszcze kochaną, pieszczoną była przez niego, zadrżała do głębi duszy, a serce omal, że nie pękło z boleści. Pohamowała wszakże wzruszenie i łzy, z których szydził i naśmiewał się Czepiec. Gdy wojewoda wprowadził nieszczęśliwą kobietę do izby, popchnął ją brutalnie na ławę, mówiąc:

— Nie chciałaś kochać i szanować męża, nie zdało ci się być gospodynią w jego dworze, siedźże teraz tu w zamknięciu! Może w samotności lepszy ci przyjdzie rozum.

To rzekłszy okrutny człowiek, wyszedł, drzwi za sobą zaparł i przykazawszy jeszcze raz bratu pilnować dobrze krnąbrnej niewiasty, odjechał do Horodyszcz, aby poszukać sobie nowej żony i z nią używać skarbów władyki.

Gdy się drzwi za Czepcem zamknęły, Dobrogniewa załamała ręce, powiodła do koła obłąkanemi oczyma i z rozpaczliwym krzykiem upadła na ławę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KUCHARKA LITEWSKA.

Zawiera dokładne i jasne przepisy sporządzania

smacznych rozmaitych potraw tanim sposobem.

(Ciąg dalszy).

Wszystko to mocno mieszając ostudzić, wybijać rękami aż do białości, robić pierniczki (jakiej chcąc wielkości), kłaść na blachę posypaną mąką i do niezbyt gorącego pieca wsadzić.

8. Pierniki inaczej.

Kwartę miodu wycierać do białości, wsypać doń funt przesianej pszennej mąki, i znowu pół godziny wycierać. Włożyć ciągle wycierając dziewięć żółtek, trochę kordymonii, drobno usiekanej pomarańczowej skórki, ubić pianę z pozostałych białek i włożyć do masy, mieszając ostrożnie w jedną stronę. Zrobić półarkuszowe papierowe skrzyneczki, wlać w nie masę, posypać krajanemi migdałami, położyć na blachę i do niezbyt gorącego pieca wstawić.

9. Pierniki żytnie, wiejskie.

Na półtora garnca miodu, dwa garnce mąki żytniej przesianej. Miód smażyć godzinę, potem wsypać trochę prostego pieprzu, goździków, imbieru lub kordymonii, (wszystko to utłuczone) i pół funta miękko ugotowanej, pokrojonej drobno pomarańczowej skórki. Wlać dwa kieliszki dobrego spirytusu, a wymiesiwszy to wszystko razem, wylać masę do mąki rozsypanej w niecce, wymieszać i wybijać łyżką, aby ostygło. Potem brać w ręce ciasto i rozciągać póki nie zbieleje, po czem wałkować na stolnicy posypanej mąką, kroić w kawałki, układać na posypaną mąką blachę i do letniego pieca wsadzić.

10. Pierniki Mazowieckie.

Na garniec miodu, pół garnca mąki żytniej i tyleż pszennej. Mąkę uprażyć (to jest, ususzyć jak najmocniej w piecu na patelni), przesiać i do ogrzanej wlać miód gorący, rozbijając drewnianą łopatką. Potem wsypać korzenie, to jest: trochę utłuczonych goździków, pieprzu, cytrynowej i pomarańczowej skórki, (wprzód na miękko ugotowanej, zerzniętej z wierzchu i drobno usiekanej), kieliszek spirytusu i trochę białego imbieru. Wszystko to wybijać jak najmocniej, a skoro ciasto od rąk odstawać zacznie, robić pierniczki, na wierzch wkładać migdały i piec na blasie, w niezbyt gorącym piecu.

11. Pierniki z konfiturami.

Roztopić miód, zszumować, przecedzić przez sito, wlać trochę różanej lub pomarańczowej wody. Mąkę pszenną po połowie z kartoflaną, zamieszać z tym miodem na niezbyt gęste ciasto, rozłożyć na blasze na grubość palca, nałożyć krajaną skórką pomarańczową lub innemi suchemi konfiturami, nakryć znowu ciastem, pokroić w kawałeczki, lub zrobić jeden wielki piernik i w piec wsadzić.

12. Pierniki czekoladowe.

Cukru funt jeden, pół kwarty miodu. Cukier rozpuścić na ogniu ze szklanką niepełną wody; później z miodem razem gotować w wielkim rondlu, wsypać łut jeden potażu, trochę goździków, kordymonii, cynamonu, pieprzu angielskiego i ćwierć funta migdałów drobno siekanych, razem z łuską. Po zdjęciu z ognia, dodać półtora funta mąki i wybić dobrze, potem posypać stolnicę mąką, wyrzucić na stolnicę ciasto i znowu dobrze wybijać. Jeśliby ciasto było za rzadkie, dodać trochę mąki, rozwałkować i kroić w kawałki czworogranne, blachę masłem niesolonem wysmarować i do letniego pieca wstawić; skoro się zarumienią, wyjąć. Wziąć półtora funta cukru, przegotować trochę z wodą, jak będzie się cukier ciągnąć, wsypać dwie tabliczki czekolady utartej i zmieszać razem z cukrem; posmarować tym lukrem piórkiem spód wystudzonych pierników, a skoro w piecu wyschną, tym samym sposobem smarować po wierzchu.

13. Pierniki cukrowe.

Zgotować z funta cukru tak gęsty ulep jak patokę i zastudzić. Zbić do białości 12 jaj całych, zmieszać z ulepem, włożyć funt kartoflanej mąki, trochę tłuczonego cynamonu, goździków, kordymonii, pomarańczowej skórki, wybić wszystko do pulchności, porobić pierniczki, wysłać blachę papierem i w piec wsadzić.

14. Pierniczki białe klasztorne.

Na dwa funty cukru miałko stłuczonego i przesianego, wziąć 16 jaj całych i pół łuta kordymonii. Wycierać to wszystko przez dwie godziny nieustając, w jedną stronę, potem wsypać dwa funty mąki marymonckiej suchej, i wycierać tę masę jeszcze godzinę. Następnie robić pierniczki podługowate lub kwadratowe jak się podoba, kłaść je na blachę wysypaną mąką i stawić do pieca tak gorącego, jak na lekkie drożdżowe ciasto.

Robiąc pierniczki nie trzeba zbyt wiele sypać mąki na stolnicę i długo trzymać na blasze, lecz nałożywszy jedną blachę stawić do pieca, doglądając, aby zbyt nie zażółkły, bo bardzo prędko się pieką.

Zamiast kordymonii można wsypać trochę utłuczonych migdałów.

Wycierać tę masę najlepiej w misie drewnianej i takąż łyżką, nie ustając ani na chwilę, póki się wszystkie pierniczki nie wstawią do pieca.

15. Pierniki z kartoflanej mąki.

Sześć filiżanek miodu wybijać do białości. Potem wsypać kartoflanej mąki przesianej ośm filiżanek i tyleż mąki pszennej; wbić ośm żółtek i miesić to wszystko na pulchną masę, dodając po trochu kordymonii, goździków i pomarańczowej ugotowanej i usiekanej skórki. Ubić na pianę pozostałe białka, zmieszać z masą, zrobić formy z papieru jak na biszkokty, wlać w nie ciasto i wstawić do niezbyt gorącego pieca. Skoro się upiecze, pokroić i ususzyć.

16. Karmelki, pomarańcze i winogrona w kopercie.

Na funt pobitego w kawałki jak do herbaty cukru, zalać szklanką wody i gotować w rondelku niepobielanym, obmywając ciągle brzegi palcami zmaczanemi w zimnej wodzie, aby cukier się nie przypalał. Próbować czy gotowy, następnym sposobem: mieć przygotowaną zimną wodę z lodem, maczać w nią palce, chwycić gotującego się syropu i znowu do zimnej włożyć wody; probować w zębach, jeżeli kruchy i łatwo pęka, nie zostawując śladów i nie lgnąc, odstawić natychmiast i maczać cząstki pomarańczy lub winogrona, biorąc je zgrabnie podwójnemi szpilkami tak, aby nie pękły i nie puściły soku, i układać na blachę lub półmisek wysmarowane topionem masłem lub oliwą i wytarte płótnem, aby tłustości nie było.

17. Noga waniliowa.

Ingredyencye do nogi: Orzechów włoskich lub laskowych, pół funta grubo utłuczonych i podsuszonych do kruchości w piecu. Migdałów słodkich oparzonych, pokrajanych i wysuszonych też pół funta. Pistacyj oparzonych, wzdłuż pokrajanych (lecz niepodsuszonych) ćwierć funta.

Sposób robienia: wziąć trzy ćwierci funta cukru, pobić na drobne kawałeczki, wsypać do rondelka, zalać wodą, aby objęło, postawić na dużym ogniu i gotować do słabego karmelu. Zagotować pół funta miodu; wlać do wrzącego cukru, dobrze wymieszać i odstawić, aby trochę przestygło. Ubić doskonałą pianę z 15 tu białek w dużym rondlu, i bijąc, wlewać jak niteczką gorący cukier z miodem, postawić na lekki ogień i mieszać ciągle drewnianą łopatką, aby do dna i brzegów nie przystawało; wsypać trochę ususzonej i stłuczonej miałko wanilli, mieszając to wszystko przez dwie godziny, póki nie zacznie gęstnieć i nie zmniejszy się tej masy do połowy. Wtenczas zacząć próbować, biorąc odrobinę tej masy na szypułkę z drzewa i wkładając ją do zimnej wody, a skoro będzie tak giętką jak surowe drożdżowe ciasto, wtenczas wsypać wszystkie ingredyencye mieszając ciągle, poczem kłaść gorącą masę na opłatek, nakryć drugim i położyć w suchem miejscu. Potem krajać na kawałki.

18. Cukierki śmietankowe.

Utłuc miałko funt cukru, zalać kwartą gęstej (kremowej) słodkiej śmietanki, postawić w rondelku na średnim ogniu (najlepiej na płycie), i mieszać dopóty, drewnianą łopatką, aż zacznie żółknąć. Mieć przygotowaną blachę wytartą oliwą do suchości i wylać na nią dla próby łyżeczkę tej masy, jeżeli nie rozleje się jak woda, lecz zatrzyma się na grubość karmelka, i po ostudzeniu stwardnieje o tyle, że giętką będzie, wtenczas wylać wszystko na blachę. Jak zastygnie pokroić na podłużne kawałeczki (jak karmelki), i zawijać do papierków tak, aby jedna strona była odkryta.

Kolor tych cukierków powinien być mocno zabielonej kawy.

NB. Jeżeli się użyje pół kwarty śmietanki na funt cukru, króciej się smaży, a karmelki będą białe.

19. Migdały prażone.

Pół funta migdałów oparzyć, pokroić w paski, ususzyć mocno w piecu. Utłuc pół funta cukru, usmażyć go na sucho w rondelku lub czuhunnym kociołku do karmelków, mieszając drewnianą łyżką, wrzucić migdały, podprażyć na ogniu, mieszając, wyłożyć na półmisek posmarowany zlekka oliwą, pokroić w kawałki i podsuszyć w piecu.

20. Konserwa z róży od kaszlu.

Różę obraną jak do smażenia utłuc z cukrem w moździerzu, aż się obróci w masę, i smażyć ją na wolnym żarze aż klejkość się znajdzie. Tak zgęstniałą i ostudzoną masę rozwałkować na stolnicy, na grubość konserwy, pokroić i trzymać w suchem miejscu.

21. Różne cukrowe konserwy.

Wziąć trzy funty miałkiego przesianego cukru, wsypać z nich dwa do rondelka, zarobić z wodą jak na gęstą kaszę, postawić na małym ogniu i mieszać ciągle łopatką. Skoro się raz zagotuje, zdjąć, dosypać tyle cukru, aby masa była tak gęsta, jak kaszka przez łyżkę, wymieszać mocno i wylać do papierowych foremek. Skoro zacznie ostygać, pokroić nożem, a po zupełnem ostudzeniu powyjmować i zawinąć w papierki.

Chcąc mieć *czekoladowe*, brać trzecią część czekolady na dwie części cukru.

Do *cytrynowych* lub *pomarańczowych* otrzeć cukier o skórkę, sok zaś wycisnąć do masy, lejąc doń wodę.

Chcąc mieć jeszcze inne konserwy, można po zdjęciu rondelka z ognia, wlać kilka kropel olejku miętowego, rumu lub innych zapachów.

22. Różne konfitury na sucho.

Obrać słodkie jabłka, rozkroić na dwie części, wyjąć ziarnka i przygotować ulep, biorąc na funt cukru trzy szklanki wody; skoro ulep się zagotuje, włożyć jabłka i gotować póki nie będą przezroczyste; natenczas wyjąć jabłka, rozłożyć na płaski półmisek, a do ulepu włożyć drugie. Do tego samego ulepu można zmieniać trzy razy jabłka, a skoro stanie się gęsty, na dalsze, nowy zrobić trzeba. Z trzech funtów cukru, dwa funty konfitur suchych usmażyć można, nie wkładając ich od razu zbyt wiele, aby się w smażeniu nie pogniotły. Rozłożone na półmiskach, posypać miałkim cukrem i wstawić na noc do letniego pieca; nazajutrz przewrócić na drugą stronę, posypać cukrem i znowu na noc wstawić do pieca. Skoro dostatecznie wyschną, złożyć do słoja, przesypując cukrem.

Gruszki smażą się tym samym sposobem.

Wiśnie i inne jagody, po wyjęciu pestek, trzeba zagotować w ulepie; gotowe wyłożyć na sito, aby z niego osiąkły. Dalej postąpić jak z jabłkami.

Pozostały gęsty ulep, użyć można do powideł, marmelad i t. d.

23. Róża na sucho.

Na pół funta listków, półtora funta tłuczonego cukru, utrzeć to razem najmocniej w makotrze i postawić na lodzie. Jak sok puści, smażyć na wolnym ogniu, mieszając ciągle, aż będzie sucha.

24. Ajer na sucho sposobem klasztornym.

Korzonki ajeru do smażenia kopać w połowie miesiąca Maja i przy końcu Września; moczyć w naczyniu drewnianem w zimnej wodzie przez dni 9, co dwa dni odmieniając wodę; potem ułożyć w rondlu, nalać zimną wodą i gotować, grubsze korzenie przez godzinę, a cieńsze trzy kwadranse. Odcedzić z wody i ostudzić, oblewając zimną wodą, niech w niej stoi całą dobę. Potem obierać z gładkiej strony i kroić w tabliczki; za odkrojeniem pierwszej i drugiej tabliczki, znajduje się zwykle żyłowatość, którą trzeba wyrzynać, i tak pokrajany ajer znowu nalać zimną wodą i trzymać przez dni 6, co dwa dni odmieniając wodę. Potem wybierać na obrusy z wierzchu, onemi przykryć i zwolna rękami wyciskać, aby woda wysiękła. Odważyć na funt ajeru, cukru najlepszego gatunku 2 funty i 8 łutów; układać ajer w naczyniach polewanych lub fajansowych, i każdy rząd przesypywać grubo utłuczonym cukrem. Ile funtów ajeru ma się smażyć, tyle osobnych naczyń bierze się do ocukrowania, gdyż więcej nad jeden funt na raz nie daje się smażyć. Tak nacukrowany ajer powinien stać najmniej 3 dni, potem złożyć do mosiężnego kociołka, w którym ma się smażyć, wlać 3 łyżki stołowe zimnej wody, i na dynarkach nad węglami smażyć dopóki, ulep spuszczony z łyżki nie będzie się ciągnał, nie zaś kroplami spadał. Smażąc trzeba często mieszać srebrną łyżką. Po usmażeniu zdjąć z dynarek, żeby cokolwiek ostygło, (w przypadku zaś, gdyby ajer się przesmażył, trzeba wlać kilka kropel zimnej wody); potem wybierać na papier i układać w rzędy; (papier powinien być gęsty, przez któryby woda nie przesiękła), na każdy korzonek nalewać ulepu i ostudzić. Ulep pozostały zlać do miski, dobrze go wytrzeć i nakładać nożem na ajer na tę stronę, która była przy papierze; niech tak ulukrowany zasycha przez dni kilka. Konserwuje się w miejscu suchem.

25. Melon smażony na sucho.

Soczysty nieprzejrzały melon obrać i pokrajać w paski. Odważyć, biorąc na funt melona, dwa funty utłuczonego miałko cukru, przesypać tym cukrem melon rzędami w naczyniu fajansowem, i tak przez noc trzymać; nazajutrz zlać ten sok, który melon z siebie wypuści, podsmażyć i tym zastudzonym ulepem zalać znowu melon.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POSZUKIWANIA.

Stanisław Waranowicz, z miasteczka i parafii Radwiliszki, powiatu Szawli, gubernii kowieńskiej, który po przybyciu do Ameryki zamieszkiwał w Chicago, poszukiwany jest przez swą żonę Annę Waranowicz. On sam lub kto inny raczy dać wiadomość o poszukiwanym na ten adres: Mrs Anna Waranowicz, 1020 E. Fort Ave., Locust Point, Baltimore, Md. 15—41.

Józef Betlejewski z Królestwa Polskiego Gubernii Płockiej, powiatu Rypińskiego, gminy i parafii Strzygi, wsi Sumin, w Ameryce zamieszkuje od lat 5, poszukiwany jest przez swą żonę, Józefę Betlejewską, która dwa lub trzy tygodnie temu przybyła z Europy, z córką Stanisławą mającą lat 5 i pół. Niech się sam zgłosi lub przyszle jej dokładny swój adres do domu św. Józefa, No. 18 Greenwich st., New York City.

Poszukuje się dobrego lekarza, któryby mógł wyleczyć moją chorobę oczu. Mam mały znak na oku, który mi nie pozwala dobrze widzieć i grozi mi zepsuciem oka. Dam 20 dolarów nagrody, kto mnie w przeciągu trzech miesięcy wyleczy. Adres: Antoni Orzech, Cooks Yard No. 1, Wousocket, R. I.

Jakób Gąsior, poszukiwany jest przez swą matkę, po pierwszym mężu, Maryannę Gąsior, po drugim Lisowską, z którą rozłączył się przed trzema laty na farmie w okolicach Nowego Yorku. On sam, lub kto wie o miejscu pobytu poszukiwanego, raczy donieść o tem pod adresem: Maryanna Lisowska, 7 Washington st., New York, N. Y.

Jan Gawęcki, pochodzący z Królestwa Polskiego, z gubernii Łomża, ze wsi Starej Łomży, który trzy lata temu przebywał we Freeland, Pa., jest poszukiwany we ważnej sprawie. Proszę pisać pod adresem: Kazimierz Drozdowski, Bx 4, Allenville, Mich.

Franciszek Bruderek, pochodzący z gubernii łomżyńskiej, powiatu Ostrołęki, gminy Miseneo, wsi Dąbrowy, który przebywa w Ameryce dziesięć lat, a przez parę lat zamieszkiwał w Nadureya, Pa., gdzie się stołował u swej siostry Katarzyny, a od trzech lat nie daje o sobie wiadomości, jest poszukiwany przez swego brata. On sam, lub ktoby znał miejsce pobytu poszukiwanego, raczy mi o tem napisać: Józef Bruderek, 25 Gold st., Worcester, Mass.

Konsul austryacki poszukuje Ludwika Gawła, pochodzącego z Pszczyny, blisko Dębicy, w Galicyi. On sam, lub ktokolwiekbądź wie o nim, raczy donieść do Kantoru Polskiego
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
305 Milwaukee ave., Chicago, Ills.

Kto chce zamienić farmę owocową na dwu piętrowy dom drewniany w pobliskiej okolicy, niech się zgłosi do
PAWŁOSKIEGO,
pn. 108 Cleaver st., Chicago.

Polak, maszynista egzaminowany, posiadający fach kotlarski i ślusarski, niedawno przybyły z Europy do Ameryki, poszukuje posady na farmie za maszynistę do młocarń parowych lub do piwowaru. Wszelkie reperacye a nawet i nowe części kotłów parowych oraz maszyn wykonywa sam. Adres: W. Kanicki, 2438 Kensington Ave., Kensington, Ill.

Aleksander Płużenski raczy się zgłosić pod poniższym adresem: Frank Winiewski, Bx 8, Flamington, W. Va., Taylor, Co.

Chłopiec sierota, mający od 10 do 15 lat, może być przyjęty za swego do rodziny bezdzietnej, mieszkającej na farmie. Ktoby wiedział o takim chłopcu, raczy napisać pod adresem: Stanisław Kucharski, Birch Creek, Coleman P. O., Idaho.

Helena Ptakowna, pochodząca ze Zbyltowskiej Góry, powiatu tarnowskiego, przed trzema miesiącami przybyła do Ameryki i nie wiadomo, gdzie się znajduje, poszukiwana jest w jej własnym interesie. Ktoby z Szan. Rodaków wiedział o jej miejscu pobytu, lub ona sama, proszę mi donieść pod adresem: Wojciech Milówka, Redington, Pa.

FARMA NA SPRZEDAŻ.

Farma obszaru 120 akrów, z czego 80 akrów jest oczyszczonych, a 40 sadu, jest do sprzedania na bardzo łatwych warunkach. Jest tam dobry dom mieszkalny, są obszerne stodoły, stajnie i dobra woda. Farma oddalona jest 3 mile od Rogers City, Mich. Piszcie do:
HENRY PLATZ,
26—29 Rogers, Mich.

CHICAGO.

— **Dawno omawiana linia** kolei elektrycznej z Chicago do Milwaukee może nareszcie doczeka się wykończenia, zwłaszcza, że obecnie rada miasta Kenosha dała pozwolenie na budowę kolei elektrycznej od Kenosha do Waukegan. Po wykończeniu więc tej linii będzie można tramwajami dojeżdżać z Chicago do Milwaukee i napowrót.

— **Antoni Kosiński,** zamieszkały przy Clybourn place dzień przed czwartym lipca próbował już zabawić się zakupionymi poprzednio ogniami sztucznymi i dzisiaj żałuje tego mocno. Zapalając t. z. ognie bengalskie, spowodował eksplozyę reszty ogni sztucznych, które całą twarz mu opaliły, a może nawet pozbawiły wzroku na zawsze. Obecnie Kosiński żąda $10,000 odszkodowania od kupca, który mu ognie sztuczne sprzedał.

— **Komisya budowy** mostów uchwaliła budować w Chicago tylko mosty bezfilarowe, otwierające się ze środka.

— **Proponowany przez** architekta Williama Sooy Smith podziemny system kolei ulicznych, zwłaszcza w śródmieściu, kosztowałby około 23 milionów dolarów. Smith radzi zbudować trzy tunele pod głównymi ulicami w śródmieściu. Powstał również projekt, aby tunele te były własnością miasta.

— **W zeszłym tygodniu** mieliśmy w Chicago przez cztery dni z rzędu nieznośne upały, które spowodowały śmierć kilkudziesięciu ludzi, a nadto blisko sto osób przyprawiły o porażenie wskutek gorąca.

— **Wyszukano nareszcie,** a raczej sam się zgłosił zabójca Sołtysiaka. Jest nim niejaki Hornung, Niemiec, mieszkający na Englewood ave. Hornung widząc, że policya jest na tropie, zgłosił się sam na stacyę policyjną w Englewood i zeznał, że on zabił Sołtysiaka, ale, że uczynił to we własnej obronie. Opowiada on, że szedł on z trzema innymi Niemcami, gdy nagle niespodzianie napadnięci zostali przez Sołtysiaka i Kamińskiego. Hornung powalony na ziemię, strzelił z rewolweru i zabił Sołtysiaka. Niemcy są aresztowani.

— **Ze Springfield** wydano pozwolenie na budowę nowej kolei p. n. "Hervey City and Southern Electric." Towarzystwo to rozporządza kapitałem $150,000, a linię pobuduje od Hervey City do Shelbyville. Prócz tejże linii pobudowaną ma być linia kolei elektrycznej od 52ej ulicy z Chicago do Aurora. Kolej ta przechodzić będzie przez miasteczka Cicero, Harlem, Belleville, South Elmhurst, Lombard, Glen Ellyn, Wheaton i Warrenville. Jazda od Chicago do Aurora zajmie godzinę czasu wraz z przystankami.

— **Chicagoska firma** Armour & Co. urządza nowy zakład w Baltimore kosztem $100,000. Trzysta ludzi otrzyma tam stałe zatrudnienie.

— **Wbrew twierdzeniu** urzędników spisu rządowego, że Chicago nie posiada dwóch milionów ludności, wyszła dopiero co z druku księga adresowa podaje liczbę mieszkańców naszego miasta na 2,010,000, czyli o 68,000 więcej, jak roku zeszłego. Nowa księga adresowa ma 1,944 stron.

— **Najmniejszym dystryktem** pocztowym na świecie jest budynek Monadnok przy ulicach Jackson, Dearborn i Van Buren, mający 400 stóp długości a 70 szerokości. W budynku tym prowadzi swe interesa około 6,000 osób, które odbierają dziennie do 25,000 listów i jedynie dla tego począwszy od 1go maja utworzono tam nową stacyę. Budynek ten obsługuje czterech listonoszów, którzy z niego przez cały dzień nie wychodzą. Przesyłki roznoszą sześć razy dziennie.

— **W zeszłym tygodniu,** gdy wszyscy mieszkańcy chicagoscy narzekali na nieznośny upał i szukali jak najchłodniejszych miejsc, znalazł się jeden człowiek, który o mało co nie zmarzł w lipcu. Był to niejaki Murray z Hammond, Ind. Przybył on do South Chicago na czwartego lipca i w czasie swej wędrówki po południowej stronie miasta doszedł aż do lodowni nad jeziorem Wolf. Ponieważ upał był nieznośny, a drzwi do lodowni były otwarte, Murray więc wszedł do wnętrza, aby sobie odpocząć. Zasnął tam jednakże i gdy się obudził przekonał się, że został w lodowni zamknięty. Napróżno starał się wydostać. Przez dwa dni i dwie noce przesiedział w lodowni, kostniejąc od zimna, na trzeci dzień dopiero chłopcy jacyś, posłyszawszy krzyki człowieka w lodowni, dali znać policyi, a ta uwolniła go od śmierci głodowej i zmarznięcia.

— **Walkę przeciwko paleniu** papierosów rozpoczynają obecnie na całej linii. Po utworzonej lidze uczniów szkolnych, która zwalcza palenie papierosów, obecnie towarzystwo kolei Rock Island wydało rozporządzenie, że nie przyjmie do służby nikogo z palących papierosy i wydali każdego ze służby, kto nie będzie mógł odzwyczaić się palenia cygaretek.

— **W niedzielę wieczorem** wydarzyło się małe nieszczęście na rogu Milwaukee ave i Robey ulicy. Wagon kolei linowej skręcił się na tory linii Robey ul. i skutkiem szybkiego a niespodziewanego szarpnięcia pięć osób wypadło na bruk i potłukło się bardzo. Między poranionymi znajduje się troje dzieci polskich.

— **Obiega pogłoska, że** arcybiskup Feehan zachorował niebezpiecznie, do tego stopnia, że powstaje obawa o jego życie. Słabość tego dostojnika Kościoła datuje się od czasu spalenia się zakładu szkolnego w Feehanville.

— **We wtorek, dnia 10** lipca, odbył się w kościele św. Stanisława K. w Bay City, Mich. ślub p. Bolesława J. Zalewskiego, dyrygenta orkiestry polskiej w Chicego i chórów śpiewackich, z panną Aleksandrą Wasielewską.

POLAK POSŁEM RUMUŃSKIM.

W Bukareszcie, w Izbie poselskiej, jako przedstawiciel stolicy, zasiada rodak nasz p. Stanisław Cichocki, młody adwokat, syn emigranta. Jest to pierwszy Polak, który zajmuje w stolicy Rumunii krzesła poselskie.

ŹIARNA, No 6, wyszedł i zawiera: Czego spodziewamy się po przyszłym naszym zjeździe; Głos i jego kształcenie w sztuce śpiewu; pierwsza Polka odznaczona na konkursie; Odezwa zarządu do chórów Zw. Śp. P. w Am.; Z teki redaktorskiej; Kronika; Spis chórów Zw. Śp. P. w A.

Zdradził się.

Pan. — Słuchaj Franciszko, bra kuje mi cygar. Czy ty czasem ich nie bierzesz?

Służący. — Jak pan może mię posądzać o to. Mam jeszcze z poprzedniej służby dwa pudełka.

Ostatnie Wiadomości.

CANTON, O., 11 lipca. — Wykryto tu sprzysiężenie mające na celu zamordowanie prezydenta McKinley. Należą do niego Hiszpanie i Kubańczycy.

PRINCETON, Ill., 11 lipca. — Spaliła się byznesowa część miasta Walnut. Szkody $112,000.

JOLIET, Ill., 11 lipca. — Polak Fr. Shreffler oskarżony jest o spalenie swej żony. Shreffler zapewnia, że sprzysiężono się przeciwko niemu. W obronie oskarżonego występuje ks. Pawlowski. Shrefflerowa popaliła się podczas eksplozyi pieca gazolinowego.

ST. LOUIS, Mo., 11 lipca. — Zaburzenia z powodu strajku rozpoczęły się na nowo.

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 11 Lipca, 1900.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	78—82
" 3 twarda	75½—76⅝
Latowa No. 3	75½—76
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	4¼
No. 3 żółta	43—43⅜
No. 4	42½—43¼
Owies, buszel	
No. 2 biały	26½—27
No. 4. biały	24¼—25½
Żyto, buszel	
Lipcowe	58½ 57½
Wrześniowe	59½—60
Jęczmień	39—41
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.48½—1.85
Tymotka	3.40—3.75
Koniczyna	8.00
Mąka: Pszenna zimowa patent	4.75—5.00
Minnesota patenta	4.20—4.40
Piekarska, worek 196 ft.	2.50—3.10
Żytnia miech	2.60—2.90
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	11.50—12.00
No. 1	10.00—11.00
No. 2	9.00—9.50
No. 3	7.00—9.00
Choice prairie	8.50—9.00
No. 1	7.00—8.00
No. 2	6.00—7.00
No. 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Ospa	13.00—13.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Lipcowa	9.25—9.01—9.12
Sierpniowa	9.05—8.84—8.90
Wrześniowa	8.75—8.54—8.54
Październik	8.61—8.39—8.40
Listopadowa	8.51—8.26—8.26
Grudniowa	8.49—8.24—8.24
Styczniowa	8.53—8.54—8.25
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1.750 funtów	5.55—5.75
Drób żywy:	
Kury funt	8½
Kurczęta	10—11
Kaczki	—7½
Gęsi tuzin	4.00—4.50
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9
No. 2, " "	7—8½
Skóry:	
Zielone, solone No. 1	8
No. 2	7
Cielęce	10
No. 2	8½
Wieprzowina,	12.70—12.75
Smalec,	6.85—6.90
Żeberka,	6.95—7.25
Swinie, 100 funtów:	5.42½—5.50
Wyborne	5.30—5.45
Zwyczajne	5.15—5.35
Asortowane, 150 do 185 funtów	5.40—5.50
Biedne	3.25—4.40
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.50—4.85
Roczniaki	5.00—5.50
Jagnięta zwyczajne	5.25—6.25
Wyborne jagnięta	6.00—6.75
Ser: Young America	9¾
Twins	9¼—9½
Brick	—9½
Szwajcarski	10½—14½
Limburger	8½—9
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.10—2.12
BrownSwedish	1.80—1.85
Czerwony	1.80—1.90
Łój, funt	4½
No 2	3½
Jaja, tuzin	10½
Jarzyny:	
Szparagi pudło	96—1.00
Kalafiory	20—25
Selery pudło	50—75
Cebula worek	90—10
Ogórki,	20—25
Kapusta koszyk	60—70
Sałata, case	25—30
Rzodkiewki (sto)	65—80
Pomidory	40—50
Kartofle buszel nowe	40—42
Ohioskie	38—40
Słodkie za beczkę	3.00—3.50
Masło:	
Śmietankowe	15½—16
Dairy	16½—17
Packing	—14
Słoma:	
Żytnia	9.25—9.50
Pszeniczna i owsiana	—5.50
Owoce:	
Cytryny, pudło	3.75—4.50
Jabłka, zielone	2.00—2.50
Buszel	60—90
Pomarańcza	
Banany	90—2.25
Włoskie	3.25—3.50
Kalifornijskie	1.50—2.50
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10
Pstrągi	16—18

"Przewodnika zdrowia" numer 6 (czerwiec) (A. Czarnowski, Berlin, Karlstr. 32) wyszedł i zawiera: TREŚĆ. Baczność! Kąpielowcy! Letnicy! — Przestrogi i rady. Sposób ułatwienia oddychania. Jak leczyć zaparcie przewlekłe. Połknięte chrząstki lub ości z ryb. Zapobieganie wrośnięciu w ciało paznogci. Używajmy częściej rannego powietrza. — Rozmaitości. 104 lat życia